



Babcia, Babcia żyj sto lat!!!

Na ręce pani Anny Łupiańskiej wszystkim Babciom w dniu Ich Święta najserdeczniejsze życzenia składa
Redakcja

Wszystko z własnych rąk

Najgorsza dla Babcji jest zima. Zimą nie ma co robić. I wtedy odzywają się choroby. Noga zdrewniała. Można kluc — nic nie poczucie. Teresa przyniosła masę amerykańską, posmarowała raz-drugi i już jest lepiej. Na wiosnę na pewno ból minie.

NA WIOSNĘ — jak co roku — Babcia pomagać będzie w przebieganiu ziemniaków. Tak sobie planuje, chociaż wiadomo, że człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi i z zamiarami może być różnie. Babcia ma 87 lat i wie, że nie jest już wiek sprzyjający pracy. Ale co zrobić, jeśli nie uznaje bezczynności. Wciąż tak, jak ubiegłego roku chciała, gdy przyjdzie pora, zasiąść przy sadzeniu pora, zasiąść przy sadzeniu pora, i wybierać: te dla siebie, te do Centrali Nasiennej. Do Centrali muszą być odpowiedniej wielkości i przede wszystkim — czyste.

Na razie Babcia siedzi w kuchni i modli się za wnuczkę Tereskę, że taka dobra. Wystarzała się o ten rozgrzewający balsam, co „szmacianej” nodze powoli przywraca życie.

Na nogę Babcia skarży się od kopania ziemniaków. Nad Babcją nie ma we wsi „kopaczki” — mówią do mowicy, a syn Lucjan nazywa ją „kombajnem ziemniaczanym”. Lucjan mieszka w Warszawie, ale kilka razy do roku przyjeżdża do Lupianki. Jesienią ubiegłego roku był u brata na wykopkach. Nie mógł nadziżyć za Babcją. Babcia wyprzedzała wszystkich. W zbieraniu kartofli była bezkon-

ciąg dalszy na str. 3

Białystok, Lublin, Kraków, Wrocław

Studenckie demonstracje

W kilku miastach Polski doszło 19 bm. ponownie do demonstracji studenckich organizowanych przez nielegalny NZS.

W Lublinie wiec zorganizowano w miasteczku akademickim w pobliżu centrum kultury „Chatka Zaka”. Podczas godzinnej demonstracji z udziałem ok. 300 osób przemawiali przedstawiciele Konfederacji Polskiej Niepodległej, apelowali „Głosujcie na KPN”. Na transparentach umieszczono hasła: „KPN”, „Powstań Polsko, zrzuć kajdany”, „Solidarność Młodych”.

W godzinach popołudniowych kilkusetosobowa grupa młodych ludzi przeszła ulicą Szewską w Krakowie w kierunku rynku głównego. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty „Solidarność”, „NZS”, skandowano: „Chodźcie z nami!” i rozrzucano ulotki. Delegacja studentów przyjęta została przez I sekretarza Krakowskiego Komitetu partii — Józefa Ga-

Pogoda

DZIS — tachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, rano i w nocy lokalnie mgły. Temperatura maksymalna od +3 do +4 st. C., minimalna od 0 do +1 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, zachodni.
JUTRO — miejscami deszcz, ciepło.
WNIENINY: Sobota — Agnieszka, Jaro-sławy.
Niedziela — Anastazego, Włocławek.

30 i 31 bm. obraduje Sejm

Przydzium Sejmu postanowilo zwołać 42 posiedzenie Sejmu w dniach 30 i 31 bm. 30 bm. posiedzenie rozpocznie się o godz. 14.00. Porządek dzienny przewiduje:

- Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projekcie planu konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989—1990;
- Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projekcie uchwały w sprawie zmian w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1989—1990;
- Sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projekcie uchwały w sprawie zmian w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1989—1990.

Ciąg dalszy na str. 2

Lekarze przy renowacyjnym telefonie

Jak ustrzec się grypy?

Zima — jak na razie — udaje zimę. Niektórzy z tego powodu się cieszą. Nie trzeba hartować organizmu! Tymczasem taka właśnie pogoda jest najbardziej zdradliwa i sprzyja wszelkiego rodzaju infekcjom. Wirusy grypy dają już o sobie znać w Skandynawii i na Węgrzech. Trzeba się liczyć z tym, że dotrą również do nas.

C można ustrzec się grypy? Co robić, jeśli choroba ta nas dosięgnie? Na te i inne pytania odpowiadać będą naszym Czytelnikom lekarze-specjaliści. W poniedziałek, 23 stycznia od godz. 12 do 14 przy redakcyjnym telefonie 211-18 zasiądą wybitni fachowcy z Białostockiej Akademii Medycznej: prof. dr SABINA HYREK-BOROWSKA — specjalistka chorób wewnętrznych i alergicznych oraz doc. dr MACIEJ KACZMARSKI — dyrektor Dziecięcego Szpitala Kilnicznego.

Oprócz porad telefonicznych dyskurują specjaliści deklarują także gotowość bezpośrednich rozmów z Czytelnikami, którzy zechcą nas odwiedzić w pokoju nr 3 przy ul. Wesołowskiego 1.

A zatem zapraszamy do Działu Łączności z Czytelnikami „GW” telefonicznie lub osobiście. W najbliższy poniedziałek, w południe, lekarze z AMB radzić będą — jak ustrzec się grypy? (sf)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 18 (11 621) Białystok—Łomża—Suwałki, sobota—niedziela, 21—22.1.1989 r. Wydanie 1 Cena 15 zł

Wielka próba w terenie

Nowe prawa nowe możliwości

★ RADNI DOWARTOŚCIOWANI, NACZELNICI W STRACHU ★ SZANSE DLA TYCH, KTÓRZY POTRAFIĄ

WMARCU radni Gminnej Rady Narodowej w Łomży ocenią działalność naczelnika. Zgodnie ze znalezioną ustawą o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, naczelnik odpowiada przed radą za realizację planu społeczno-gospodarczego i planowanie przestrzenne, budżet oraz za wykonanie innych uchwał radnych.

Od stycznia br., czyli od momentu wejścia w życie zmienionej ustawy, absolutorium w zakresie wywiązywania się z tych zadań udziela jest w głosowaniu tajnym.

Na pytanie, jak nowość tę oceniają zainteresowani, Kazimierz Dąbkowski — naczelnik gminy Łomża odpowiedział: na wszelki wypadek od kwietnia rezerwują sobie etat.

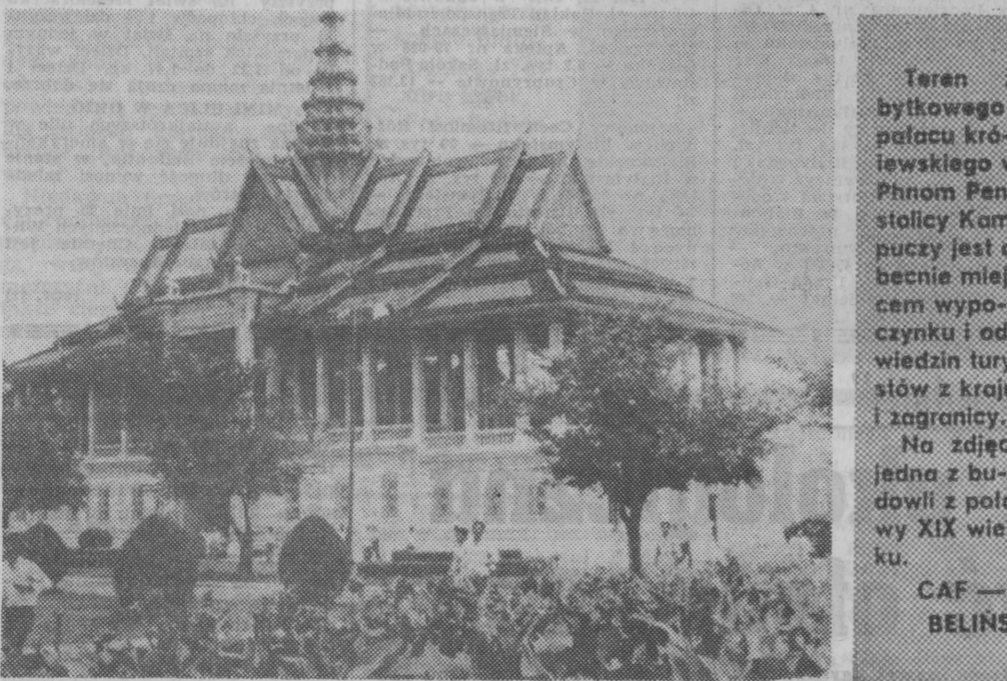
Rozmówca kieruje gminą od 16 lat (najpierw w Turonii, teraz w Łomży) i — jak z tego wynika — przy głosowaniu jawnym nie miał problemów w rozliczaniu się z wykonywaniem swoich obowiązków. Teraz — przewiduje — może być różnie. Radni są młodzi, wymagający, zaczynają pierwszy rok działania, niekoniecznie dobrze znają jeszcze warunki, w jakich

pracuje organ zarządzający-wykonawczy. Przy ocenie naczelnika mogą kierować się więc potrzebami, a nie możliwościami ich zaspokojenia. A jakie są możliwości, niech świadczy fakt, że środki finansowe wystarczają na 68 proc. zadań ujętych w planie pięcioletnim gminy. Dane te pochodzą z roku ubiegłego i — nie da się ukryć — że z uwagi na dewaluację złotych, dziś przedstawiają się jeszcze mniej korzystnie.

Podobne obawy, co do swego losu mają też kolejni naczelnicy K. Dąbkowskiego.

— Może być krucho — twierdzi Marian Borkowski z gminy Suwałki. Radni patrzy

ciąg dalszy na str. 2



Teren inwestycyjny pałacu królewskiego w Pnom Penh, stolicy Kambodży jest obecnie miejscem wypoczynku i odwiedzin turystów z kraju i zagranicy.

Na zdjęciu: jedna z budowli z połowy XIX wieku.

CAF — R. BELIŃSKI

Komitet Wykonawczy OPZZ o pluralizmie związkowym i politycznym

20 bm. zakończyły się dwudniowe obrady Komitetu Wykonawczego OPZZ poświęcone problemom o zasadniczym znaczeniu dla ludzi pracy i ruchu zawodowego. Wynikiem obrad są m.in. uchwały w sprawie stanowiska X Plenum KC PZPR dotyczącego pluralizmu politycznego i związkowego oraz w sprawie podstawowych problemów gospodarczych i społecznych w 1989 r. Ponadto komitet zaopiniował projekt nowelizacji ustawy o zakładach funduszach socjalnym i mieszkaniowym oraz przygotowane przez resort pracy założenia systemowych zmian w polityce społecznej. Komitet Wykonawczy zwrócił się do wszystkich zakładowych organizacji związkowych o poparcie protestu budowlanych „W obronie praw związkowych i samodzielności przedsiębiorstw”.

W uchwale dotyczącej pluralizmu Komitet Wykonawczy zwrócił się do zakładowych i ogólnokrajowych organizacji związkowych oraz WPZZ o zebranie w trybie pilnym opinii członków związków zawodowych dotyczących treści zawartych w stanowisku KC PZPR oraz prognoz rozwoju wydarzeń. Będą one stanowić podstawę obrad Rady OPZZ 26 bm. w związku z sygnałami o nieprze-

strzeganiu ustawy o związkach zawodowych przez administrację różnych szczebli, komitet zobowiązał sekretariat KW OPZZ do powołania do 1 lutego grup interwencyjnych przy OPZZ i WPZZ, których zadaniem będzie wszechstronna pomoc zakładowym organizacjom związkowym w ich konfliktach z administracją.

Zatwierdzono terminarz najbliższych przedsięwzięć OPZZ. W tych dniach przewiduje się m.in. spotkania członków kierownictwa OPZZ w macierzystych zakładach pracy a także narady przewodniczących WPZZ i ogólnokrajowych organizacji związkowych. Na przełomie stycznia i lutego odbędą się regionalne spotkania z przewodniczącymi zakładowych organizacji

związkowych, obejmujące w sumie związkowców z 1600 zakładów, a 3 lutego — narada przewodniczących związków z 210 największych zakładów pracy.

Po zapoznaniu się z projektem planu konsolidacji gospodarki, z projektem zmian w NPSG na lata 1989—90, z CPR na 1989 r. i projektem budżetu państwa oraz po dwudniowej dyskusji z udziałem przedstawicieli rządu komitet podjął uchwałę, w której domaga się, aby akty prawne i decyzje kształtujące dochody z pracy i świadczenia społeczne w br. gwarantowały: w produkcji materialnej — wzrost wynagrodzeń odpowiedni do wzrostu efek-

ciąg dalszy na str. 2

Konferencja prasowa Alfreda Miodowicza

Przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz spotkał się wczoraj z korespondentami zagranicznymi oraz przedstawicielami prasy krajowej. Większość pytań koncentrowała się wokół opinii ruchu zawodowego na temat stanowiska KC PZPR w sprawie pluralizmu politycznego i pluralizmu związkowego.

Alfred Miodowicz stwierdził m.in., iż baza związkowa nie jest jeszcze przygotowana do bezwarunkowego zaakceptowania tego dokumentu. Przypomniał, iż OPZZ był inicjatorem rozmów z Lechem Wałęsą i grupą wokół niego skupioną. Dziś to jest inny człowiek. Dobrze było gdybyśmy się jak najszybciej dogadali z grupą Lecha — bez pośredników.

ciąg dalszy na str. 2



George Bush i wiceprezydent Dan Quayle wraz z małżonkami u stóp pomnika Lincolna.

CAF — AP — telefoto

Lomża, 14-15 lutego Oferta dla przedsiębiorczych

CZY WOJ. ŁOMŻYŃSKIE jest na tyle atrakcyjne, by przyciągnąć kapitał zagraniczny i uruchomić własne rezerwy przedsiębiorczości? Na to pytanie miejscowe władze odpowiadają twierdząco, wskazując na takie atuty jak niewielkie nasycenie rynku, praktyczny brak konkurencji, nadwyżki siły roboczej, sporą bazę surowcową dla przetwórstwa rolno-spożywczego. Przedsiębiorcy dać trzeba impuls, a będzie nim organizowana w dniach 14-15 lutego br. giełda inicjatyw gospodarczych „Twoja szansa w Łomżyńskim”.

Giełda pomyślana jest jako prezentacja możliwości podjęcia działalności gospodarczej przez wszystkich, którzy wyrażą chęć i w każdej formie. Adresowana jest do przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni, rzemieślników i osób indywidualnych, dysponujących

niewykorzystanymi pomieszczeniami, parkiem maszynowym i pomysłami. Administracja deklaruje pełną informację o uregulowaniach prawnych, podatkowych i kredytowych oraz pośrednictwo przy tworzeniu spółek, także z udziałem kapitału zagranicznego. Oferuje także pomoc w wyborze kierowników podejmowania działalności gospodarczej.

W giełdzie wezmą udział przedstawiciele central handlu zagranicznego, Wicewojewoda Edward Dąbrowski podkreśla, że przyjmie się każdą ofertę, każdy pomysł, bez żadnych ograniczeń, również nie mieszczący się jeszcze w formalnych ujednoliconiach. Wszyscy zainteresowani mogą kontaktować się z Zygmuntem Mazińskim, dyrektorem Wydziału Przemysłu i Zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, tel. 38-76 lub wewn. 42-71. (jtb)

Ginckciarze ofiarami „przewalanki”

Tym razem ofiarami popularnej wśród cinkciarzy „przewalanki” zostali oni sami. Opolskiemu cinkciarzom zamiast dziesięciu milionów pewien sprytny jegomość ureczył torbę z paczkami banknotów dwudziestozłotowych. Tylko pierwsze banknoty w paczkach miały dziesięciotysięczne nominale. Cinkciarze zorientowali się dopiero za dwa dni, bowiem „balowali” na catego. Doprowadziło to do szalu, rozpoznać niemal do szalu, rozpoznać natychmiast intensywnie śledztwo. Kawalkada samochodów z oszukany i uściskami „koniami” wjechała do Oleśna, tam bowiem mieszka osobnik, który ich

„przewalił”. Wiargnęli do jego mieszkania i zdemolowali je. Lokatora zaś wywieźli do pobliskiego lasu, przywiązali do drzewa i torturowali, chcąc wymusić przyznanie zrottu pieniędzy. W tym czasie nadjechała milicja, ponieważ sąsiadzi — widząc, że w budynku dzieją się niesamowite wręcz sceny — powiadomili MO. Trzech cinkciarzy zatrzymano, reszta uciekła. Zatrzymani będą odpowiadać za włamanie i pobicie. Pobity osobnik przedstawił zaświadczenie lekarskie i wniosek o ściganie napastników. (PAP)

George Bush już rządzi

W piątek w południe u stóp Kapitolu w Waszyngtonie George Bush został zaprzysiężony na 41 prezydenta Stanów Zjednoczonych. Z tą chwilą Ronald Reagan ponownie stał się prywatnym obywatelem po zakończeniu dwóch kadencji sprawowania władzy. Przed Bushem przysięgę złożył Dan Quayle, który został 44 wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. (PAP)

wiadomości dnia

Neooficjalna wizyta M. F. Rakowskiego w Bonn

★ BONN — Kanclerz Federalny Helmut Kohl spotkał się w piątek z polskim premierem Mieczysławem Rakowskim, który przebywa w Bonn z neooficjalną wizytą z okazji 75. rocznicy urodzin honorowego przewodniczącego SPD Willy Brandta. Dokonana tymczasem poglądów dotyczyła aktualnego rozwoju stosunków między Republiką Federalną i Polską.

Zawieszono strajk w Babianicach

★ WARSZAWA — W 4-tym dniu strajku w Babianicach Zakładach Tkanin Technicznych podpisano porozumienie o zawieszeniu strajku do 1 lutego br. i podjęciu przez załogę pracy od 23 bm. Do tego czasu dyrekcja przedsiębiorstwa zobowiązała się przedstawić program działań gospodarczych mających na celu poprawę sytuacji gospodarczej zakładu.

Prezydent Finlandii przybędzie do Polski

★ WARSZAWA — Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego, w kwietniu br. przybędzie do Polski prezydent Finlandii Matti Koivisto z żoną oficjalną wizytą w Polskę.

List gratulacyjny od W. Jaruzelskiego

★ WARSZAWA — 20 bm. z okazji 75. rocznicy urodzin prezydenta Finlandii Matti Koivisto list gratulacyjny od sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego.

Arykańska podróż M. Thatcher

★ LONDYN — Premier W. Brytanii Margaret Thatcher ukończyła bieżący rok u siebie w podróży do Afryki. W dniach 27-28 marca M. Thatcher odwiedziła Marokko, 28-30 marca Zimbabue, 30-31 marca Malawi i 1-2 kwietnia Sudan — stwierdziła komunikat opublikowany w piątek przez urząd premiera w Londynie.

Insprawili zamieszki

★ PEKIN — Dziennik „Renmin Ribao” informuje, że w stolicy tybetańskiego rejonu autonomicznego — Lhasie zamieszki się rozprzaskadają przedkoło 27 inspirowanych zamieszek, do których doszło tam 5 marca ub. roku. Jeden okrzyk, który wyzwał do akcji funkcjonariusza ludowej żandarmerii, skazany został na karę śmierci z zawieszonym wykonaniem wyroku na dwa lata. Pozostałych skazano na karę więzienia w różnym wymiarze.

Wybuch gazu

★ PRAGA — Jak poinformowała w czwartek agencja CTK, poprzedniego dnia doszło do wybuchu, a następnie pożaru w fabryce tekstylnego przędzy pod Koszycami na Stouci. Dwóch pracowników poniosło śmierć, a doszło do obrażeń, w tym dwóch osób poważnych. Pożar w krótkim czasie ugaszono. Bada się przyczyną wypadku. (opr. jz)

Komitet Wykonawczy OPZZ o pluralizmie

Cląg dalszy ze str. 1

tów w zakładach pracy, niższy od rzeczywistego wzrostu kosztów utrzymania; w sferze budżetowej — wzrost wynagrodzeń niwelujących rozpiętość między średnią płacą w tych działach a średnią płacą w produkcji materiałnej; urealnienie świadczeń społecznych stosownie do wzrostu kosztów utrzymania.

Komitet jest przeciwny odcieciu od parlamentaryzmu czasu i jego przetworów do czasu wzrostu podaży tych artykułów gwarantującego ciągłość sprzedaży.

Przedstawione przez rząd wskaźniki wzrostu cen uznano za niewiarygodne. Zdaniem komitetu istnieje realne zagrożenie wystąpienia inflacji w skali dużo wyższej od przewidywanej w planie.

Na zakończenie dyskusji w tej części obrad Alfred Miodowicz przypomniał, że już w czerwcu 1985 r. zwi-

ki oceniły NPSG jako plan bezbarwny i nieatrakcyjny społecznie. Teraz to się potwierdziło. Trzeba jednak również zrozumieć nowy rząd, który miał za mało czasu, by zrobić z tym planem coś sensownego. Obecnie sprawa rozgrywa się w Sejmie, a dyskusja w komisjach sejmowych wskazuje, że parlament w znacznym stopniu podziela opinie ruchu zawodowego.

Ruch zawodowy musi obecnie wycofać wnioski z nowej sytuacji społeczno-politycznej, w jakiej będzie działał — podkreślił przewodniczący OPZZ. Możliwość pojawienia się innych związków zawodowych i dogadania się z innym partnerem ulatwi życie administracji. Dlatego związki skupione w OPZZ muszą nieco zmienić taktykę działania; nastawić się nie tyle na spektakularną krytykę władzy wykonawczej, ile na skuteczność w rozwiązywaniu

wybranych spraw najważniejszych dla ludzi pracy.

Komitet postanowił powołać grupę roboczą do negocjacji z rządem poprzedzających zawarcie umowy społecznej. Zajmą się one sprawami nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, kodeksu pracy, ustaw dotyczących układów zbiorowych pracy oraz zakładowych systemów wynagradzania, a także czasu pracy oraz nakładów na sferę budżetową.

Rozpatrując projekt nowelizacji ustawy o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym stwierdzono, że pozostało tylko kilka kwestii, w których poglądy OPZZ i resortu pracy są rozbieżne.

Zbliżono się też związki i resortowa koncepcja przyszłej reformy systemu świadczeń socjalnych, choć i tu pozostało kilka spraw spornych. Zastanawiano się, czy OPZZ nie powinno się podjąć opracowania własnej koncepcji szeroko pojętej polityki społecznej. Wobec tego jednak, że pozostało zbyt mało czasu do Krajowej Konferencji Delegatów PZPR, która ma rozpatrzyć propozycje reformy polityki socjalnej, postanowiono przekazać resortowi pracy wnioski z dotychczasowej konsultacji związkowej uzupełnione o dodatkowe uwagi rady weteranów pracy i komisji ochrony pracy OPZZ (PAP)

30 i 31 bm. obraduje Sejm

Cląg dalszy ze str. 1

tu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych:

1. O rządowym projekcie ustawy o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych;
2. O poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy kodeksu cywilny;
3. O rządowym projekcie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych;
4. O rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym;

Sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowych projektach ustaw:

1. Prawo bankowe;
2. O Narodowym Banku Polskim;

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do Kontroli Wdrażania Reformy Gospodar-

czej o rządowej informacji o realizacji nadzwyczajnych uprawnień i upoważnień dla Rady Ministrów;

Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o opłacie skarbowej;

Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Komisji Prac Ustawodawczych o poselskim projekcie ustawy o nadaniu Akademii Medycznej w Bydgoszczy imienia Ludwika Rydygiera;

Sprawozdanie rzecznika praw obywatelskich z działalności wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw i wolności obywateli;

Interpelacje i zapytania poselskie;

Zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

Posiedzenie Egzekutywy W PZPR w Łomży

Cląg dalszy ze str. 1

Podczas czwartkowego posiedzenia Egzekutywa KW PZPR w Łomży przyjęła informację o funkcjonowaniu łomżyńskiego oddziału „Gazety Współczesnej” oraz realizacji społeczno-budownictwa mieszkaniowego w roku ubiegłym. W drugiej części rozprawy materiały na najbliższe plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego i przyjęła plan pracy w pierwszym półroczu br.

Dyskusję o funkcjonowaniu oddziału „GW” poprzedziła analiza dokonana przez Wydział Ideologiczny i Propagandowy oraz Komisję Ideologiczną KW, ocena pracy dziennikarskiej zaprezentowana przez redaktora naczelnego pisma i analiza ekonomiczno-wydawnicza przedstawiona przez dyrektora Biłostockiego Wydawnictwa Prasowego. Wszystkie materiały podkreślały wysoka operatywność i sprawność warsztatową dziennikarzy oddziału. Pozytywne oceny zawierały także wypowiedzi członków Egzekutywy wyukładające krytyczność publikacji, a jednocześnie rzetelność w prezentowaniu problemów i odpowiedzialność za słowa pisane. Zdaniem dyskutantów pismo aktywne uczestniczy w życiu społeczno-politycznym regionu, nie unikając drażliwych problemów oraz wyrażania własnych sądów.

Jednocześnie zwrócono uwagę na potrzebę większej penetracji m.in. takich sfer problemowych jak sprawy młodego pokolenia, związków zawodowych i samorządowe. Za celowe Egzekutywa uznała rozszerzenie kręgu współpracowników i liczby korespondentów terenowych „GW”. Rozważano także możliwość zwiększenia obsady kadrowej oddziału w Łomży.

W ubr. jednorazowy nakład „Gazety” zmniejszył się o blisko 7 tys. egzemplarzy (6 proc.), przy czym najniższy spadek sprzedaży (o 3,6 proc.) i najniższe zwroty odnotowano w woj. łomżyńskim, w którym nastąpił równocześnie wzrost liczby prenumeratorów pisma.

Egzekutywa wstępnie przeanalizowała informację o realizacji budownictwa mieszkaniowego, nie formułując ocen

wniosków. Postanowiono wrócić do tematu po dokonaniu szczegółowej analizy warunków budownictwa mieszkaniowego w roku ubiegłym. W ubr. zamiat zakładanych 1216 wybudowano w budownictwie społecznym tylko 750 (co stanowi 61,7 proc. planu). Dwie firmy — Elckie Przedsiębiorstwo Budowlane i Budopol Pisz — nie przekazywały do użytku żadnego z 113 mieszkań przyjętych do realizacji.

Stosunkowo dobrze przebiega realizacja zadań budownictwa mieszkaniowego, która w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 67,6 proc. M.in. przekazano do użytku 47 pomieszczeń do nauki, 3 przedszkola o 360 miejscach, 2,6 tys. m kwadr. powierzchni usługowo-handlowej.

Jako podstawowe przyczyny niewykonania planów inwestycji i wykonawcy wymieniali brak i nieterminowe dostawy materiałów budowlanych. Jednym z warunków jest jednak także niedobór własnego potencjału wykonawczego województwa.

(tbt)

Sobotni dyżur reporterski

Jak w każdą sobotę również i dziś, 21 STYCZNIA trwać będzie w godz. 9—14 DYŻUR REPORTERSKI w redakcji „Gazety Współczesnej”. Nasi Czytelnicy będą mogli przekazać swoje uwagi, wnioski, spostrzeżenia i postulaty. Można zgłosić się osobiście do re-

dakcji (Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Dział Łączności z Czytelnikami, pokój nr 2, parter) lub też porozumieć się telefonicznie: 211-18.

Dziś dyżuruje
JAN CIELUSZEKI

Wielka próba w terenie

Cląg dalszy ze str. 1

Inaczej niż administracja. Ich interesują przede wszystkim wydatki, a nie dochody. Oni uchwalają, a naczelnik jest od tego, żeby wykonywał — tak rozumie większość. Jeśli spojrzenie nie ulegnie zmianie, kandydatów na funkcje naczelników trzeba będzie szukać za święcą.

W woj. biłostockim — informuje wojewoda Marian Gała — już teraz są trzy wakat. Ani zakres odpowiedzialności, ani wynagrodzenie nie są konkurencyjne w stosunku do innych stanowisk w gminie. Osoby na kierowniczych fotelach w jednostkach gospodarczych gminy (i województwa także) pod każdym względem mają się lepiej. Wojewoda Marian Gała opowiada jak to popelniał faux pas, proponując wiceprezesa pewnej spółdzielni funkcję dyrektora wydziału UW z wynagrodzeniem o co najmniej parędziesiąt tysięcy zł niższym.

Zatem wracając do odpowiedzialności za rozwój terenu, powinna ona rozkładać się sprawiedliwie: na naczelnika i na radę. Poszukiwanie źródeł dodatkowych dochodów — to także sprawa rady. Radni razem z przedstawicielami organu zarządczo-wykonawczego muszą szukać takich form oddziaływania ekonomicznego na miejscowe zakłady pracy, żeby było to z korzyścią dla społeczności lokalnej. Co szkodzi, żeby członkowie prezydium rady, czy komisji do spraw samorządu spotkali się z radą pracowniczą samorządowego przedsiębiorstwa i omówili zasady współpracy. Tak kwestie te widziałby Jan Wyganowski — dyrektor Wydziału Organizacyjno-Prawnego i Kontroli UW w Suwałkach i na potwierdzenie swoich wyobrażeń ma konkretne przykłady. Dobrze układa się współdziałanie gminy Giby z miejscowym Nadleśnictwem. Lesnicy w tym czasie wspólną sprawę chętnie wypożyczają sprzęt do remontu dróg.

Znowelizowana ustawa o systemie rad narodowych postawiła na dowartościowanie radnych, podniesienie ich rangi w stosunku do administracji, ale nie należy tego odczyty-

wać w ten sposób, że przypisuje im tylko same prawa bez żadnych obowiązków. Obowiązkiem radnych jest inspirowanie administracji i sprawowanie kontroli nad jej poczynaniami.

Nadając radom osobowość prawną, nowe przepisy stworzyły możliwość zakładania kół, tworzenia przedsiębiorstw. Pozwoli to im zdobywać środki finansowe na lepsze wyposażenie potrzeb społecznych. Czas pod „rządami” nowej ustawy nie jest długi, na razie organa przedstawicielskie nie mają pełnej jasności w wielu sprawach. W gminie Suwałki jeszcze nie wiedzą, gdzie będzie umiejscowiony ich rachunek bankowy; w BS czy NBP. Do tej pory nie zachodziła potrzeba zakładania kredytów. Gmina — jak niewiele innych — była prawie samowystarczalna. W ubiegłym roku otrzymała dotacje jedynie na podwyżkę plac nauczycieli. Gmina Elk nie zna swojego budżetu na ten rok. Gdyby stał ją na byciu, powołaby przedsiębiorstwo remontowo-budowlane.

23 grudnia ubr. Sejm uchwalił ustawę o podejmowaniu działalności gospodarczej. Nowe przepisy stwarzają duże szanse nie tylko dla tych, którzy potrafią coś zrobić, ale też dla władzy terenowej. Im więcej zakładów, tym więcej pieniędzy do kieszeni rady. W gminie Suwałki do 15 stycznia zarejestrowano czterech fachowców chętnych do prowadzenia stolarstwa, malarstwa, tokarstwa i betoniarstwa. Dla porównania tyle samo osób ubiegłemu roku. W gminie Łemża — jak na razie — jest również czterech amatorów pracy na własny rachunek.

Nawet, jeśli podatki od nowych zakładów nie będą w pierwszym okresie stanowić znaczącej pozycji w dochodach rad, to firmy te z pewnością przyczynią się do aktywizacji terenu — nie pozwolą na emigrację fachowców, wzbożczą rynek handlowy, wzbogacą

czteroliceści można będzie w pełni korzystać z ich dobrodziejstw. Taką jest opinia wojewody M. Gały i dlatego jako szef administracji uważa, że w tym początkowym, niejako eksperymentalnym okresie musi ona starać się być tym mechanizmem w zegarze, który sprawia, że wszystko chodzi jak należy. Co w gruncie rzeczy oznacza, że o wszystkim zdecydują ludzie: kompetentni, odważni, operatywni. Słowem, umiemy wykorzystywać możliwości, które są dane.

I. BIERNACKA

Zdaniem Lecha Wałęsy

20 bm., podczas zaimprovizowanej konferencji prasowej przy bramie nr 2 Słoczni Gdańskiej Lech Wałęsa, komentując stanowisko KC PZPR w sprawie pluralizmu politycznego i związkowego, stwierdził m.in., że zawiera ono to, co na dziś jest społeczeństwu niezbędne, konieczne. Będą dążył — powiedział — aby te możliwości, które jednak są, wykorzystad dla porozumienia narodowego.

Zapytany o perspektywę i termin „okrągłego stołu” odpowiedział: „z mojej strony — jak najszybciej trzeba zacząć mówić o Polsce przy okrągłym stole. Będę się starał wykorzystać wszystkie szanse w celu porozumienia w Polsce, bo to jest bardzo potrzebne. Czas nas strasznie goní. (PAP)

Zabawa z Ritzem

Bal — retro i pierwszy faj z Ritzem organizuje jeszcze w styczniu br. Towarzystwo Przyjaciół Hotelu Ritz. Zaproszenia są do nabycia w redakcji „Kurieru Podlaskiego” w sobotę (godz. 13—17) i w niedzielę (godz. 12—16). Tel. 240-04.

Na pomoc Armenii

Kolejna lista ofiarodawców na rzecz mieszkańców Armenii:

radni Rady Narodowej Miasta i Gminy w Pisz — 40 tys. zł, (jest to rezygnacja przysługujących im diet), Gmina Spółdzielnia w Dąbrowie Biłostockiej — 263.850 zł, w tym pracownicy — 149.350 zł, członkowie Rady Nadzorczej — 14 tys. zł i z nagród do samorządu — 10 tys. zł, Apteka w Narwi — 1,5 tys. zł, „Cefarm” w Białymstoku — 11,3 tys. zł, Szkoła Podstawowa nr 45 w Białymstoku — 45 tys. zł, wychowankowie i pracownicy Państwowego Domu Dziecka w Białymstoku — 13.735 zł, pracownicy Apteki nr 09-09 w Białymstoku — 9 tys. zł, Szkoła Podstawowa nr 4 w Głębokim — 46,8 tys. zł, Zarząd Zakładu Wzrostu w Białymstoku — 3 tys. zł, Obwodowy Urząd Miar w Białymstoku — 12,6 tys. zł, pracownicy Zarządku Spółdzielni Pracy „Pellis” w Białymstoku — 13 tys. zł, pracownicy Nadleśnictwa „Wallach” — 46,8 tys. zł, Zarząd Zakładu Wzrostu w Białymstoku — 10 tys. zł, pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku — 118.050 zł, pracownicy Urzędu Skała w Białymstoku — 150.220 zł, Apteka nr 45-017 w Głębokim — 2,3 tys. zł, Urząd Gminy w Turzynie Kościelnej — 100

ZSMP-owcy radzą

Wczoraj, 20 bm. rozpoczęła się w Białymstoku V Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP. Obrady, w czasie których wybrani wcześniej delegaci mają zamiar omówić najważniejsze problemy młodego pokolenia, będą trwały dwa dni.

W Konferencji biorą udział przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa z I sekretarzem KW — Włodzimierzem Kolozielukiem, wojewodą — Marianem Gałą, wiceprzewodniczącym WK ZSL Zbigniewem Zaleskim. Obecni są reprezentanci innych organizacji młodzieżowych, dyrektorzy

szkół, opiekunowie kół ZSMP. Już wczoraj odnotowaliśmy wiele interesujących głosów, krytykujących m.in. zbiurokratyzowanie i zurzędniczenie pracy dotychczasowego Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Podkreślano też inne, zewnętrzne uwarunkowania, utrudniające efektywną pracę, zwracano uwagę na rosnące możliwości wypracowywania nowego modelu związku, jego innych powiązań z PZPR.

Obrady zakończą się dzisiaj, w sobotę, 21 bm. Obszerną relację z ich przebiegu przedstawimy w poniedziałkowym numerze „Gazety”. (g)

Studenckie demonstracje

Cląg dalszy ze str. 1

dentów o stanowisku zajętem przez X Plenum wobec pluralizmu stwierdzając, iż istnieje realna szansa na doprowadzenie do „okrągłego stołu”. Opuścić mają gmach Krakowskiego Komitetu PZPR delegaci powiadzili, że nie spodziewali się takiego przyjęcia.

W Białymstoku z inicjatywy NZZ odbył się w godzinach popołudniowych wiec w Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Po wystąpieniach przedstawicieli młodzieży z różnych grup nieformalnych: KPN i „Solidarności”, domagających się legalizacji „Solidarności” i NZZ, młodzież wznosiła okrzyki, udali się w kierunku osiedla studenckiego.

W podobnym wiecu, zorganizowanym przez nielegal-

ny NZZ, uczestniczyła tego dnia 250-osobowa grupa studentów Uniwersytetu Wrocławskiego. Domagali się zalegalizowania NZZ, a także zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym. Żądaniem studentów towarzyszyły liczne hasła i okrzyki m.in. „Nie ma wolności bez „Solidarności”. W czasie wiecu z okien gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego rozrzucano ulotki, a także pisma wydawane przez NZZ i „Solidarności Walecząca”.

Podjęmowane w środowisku studenckim próby zakłócenia porządku publicznego martwią, gdyż stoją w sprzeczności z coraz bardziej widocznym i dominiującym w naszym kraju dążeniem do społecznego spokoju, do porozumienia narodowego. (PAP)

Okazja! Do ZSRR za 1200 zł!

Superloteria regionalna

UWAGA, mieszkańcy województwa biłostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego! W ubiegłym tygodniu ogłosiliśmy zasady gry w „Superloterię regionalną”, organizowaną przez Biuro Turystyki Zagranicznej OST „Gromada” w Warszawie, Oddział Okręgowy OST „Gromada” w Olsztynie oraz redakcję „Nowej Wsi” i „Gazety Współczesnej”. Napływają pierwsze zgłoszenia. Czekamy na następane.

Warto skorzystać z tej jedynej okazji, by za 1200 zł pojechać w tym roku, w dniach 30 maja — 10 czerwca, na atrakcyjną wycieczkę do ZSRR. Na trasie znajdują się miasta o wspaniałej, historycznej przeszłości: Lwów, Oleśko (zamek Jana III Sobieskiego), Równe, Kijów, Kamieniec Podolski, Chocim, Winnica i Czerniowce.

W wypadku, gdy miejsca w „superloteryjnej” wycieczce nie zostaną wykorzystane organizatorzy przewidują „dolosowanie” nazwisk spośród ogółu uczestników „Superloterii”. Wylosowane dodatkowe osoby, jeśli będą miały takie życzenie, również pojadą do ZSRR, a także zostaną uwzględnione w debatach telewizyjnych, której tematem będzie gospodarka i pluralizm. (PAP)

W skrócie

ZŁOTO W UBIAKACH
Nepalscy celnicy znaleźli 6,32 kg złota, ukrytego w ubiaku w jednym z samolotów nepalskich linii lotniczych, który przyleciał do Katmandu z Bangkoka.

Zaden z pasażerów nie przyniósł się do niego drogiego popielniczka. Ocenia się, że znalezione złoto oszczędności na czarnym rynku w Katmandu cenę 444 mln rupii indyjskich (około 177 tys. dolarów).

„PRZESOLL”
89 osób zostało przewiezionych do szpitali na światłem popielniczki. Wśród nich były kobiety, w tym kilkunastu kucharzy, którzy omyłkowo użyli oleju przemyślowego.

Wypadek wydarzył się na początku tego tygodnia w prywatnej restauracji w mieście Nanchang, stolicy prowincji Jiangxi na południu Chin.

MINI-ULICA W OHIO
Jedna z najkrótszych ulic w świecie znajduje się w amerykańskim mieście Bellfont, w stanie Ohio. Jej długość wynosi zaledwie 10 metrów.

Mini-uloica nosi imię 35 prezydenta Stanów Zjednoczonych Williama McKinleya. Chętnie jest zwiedzana przez turystów.

Wyciszanie sprzecyki

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z WARSZAWY)

O „pyskowie” prezesa sekcji PZPN — Stanisława Eksztajna — jego podwładnego, arbitra I-ligowego Właza Zelazki dowiedzieli się cicha piłkarska Polska. Lotem błyskawicy rozleciała się wiadomość, że wreszcie przedstawiciel „kalosy” walnął pięścią w stół. W obecności dużej grupy dziennikarzy powiedział wprost, że centrala manipuluje wynikami i prestiżowych meczów nie sedzują ci, co rzeczywiście powinni.

W tych dniach Ryszard Sobiecki — rzecznik prasowy sekcji PZPN — powiedział, że nie ma na kolekcję konferencji. Wszystkie liczy, że przedstawi on Stanisława Zelazkę, w sprawie wie Właza Zelazki, czy utrzymał się w lidzie czy też od rundy wiosennej będzie już w klasie niższej.

W tym samym czasie w sali Stanisława Eksztajna, zaś Właza Zelazka ponownie przybył nieoficjalnie. Zdemontował na kasecie wideo swój występ podczas niedzielnego meczu Zagłębie Wałbrzych — Arka Gdynia. Tak jak dwa tygodnie wcześniej, tak z dziennikarzy nie miał wątpliwości, iż podjął słuszną decyzję o podkrywaniu rzutu karnego. A to, co do niego zarzucił PZPN, jeszcze w tej sprawie nie zajął stanowiska. Śmieśnie są więc stwierdzenia, że centrala sedzowała mecz, czy otwartej kurtynie, co przy każdej okazji próbuję się nam wzmóc.

A propos kaseci wideo, Ryszard Sobiecki stwierdził, że nie powinien się na ich podstawie zmieniać decyzji kwalifikatora, tak jakby ludzie nie byli by zawodowcami, tak jakby wcześniej z nich nie korzystano przy spornych sytuacjach. To dopiero kwalifikatory i kryteria numery, gdybyśmy nie mieli dowodu rzeczowego.

W dalszym ciągu nie wiadomo, czy w lidze 1-ligi, jak postąpiło z kwalifikatorem, który 30 dni przed meczem został wylosowany. Czy pan wiceprezesa w okręgach liczących się od wielkiego święta albo w ogóle. Ale to nie obowiązek PZPN, jak śmieśnie powiedział rzecznik, który nie jest w stanie wyrazić sprzecki panów Eksztajna i Zelazki.

Konferencja A. Miodowicza

Cląg dalszy ze str. 1

Przewodniczący przyniósł, że w wypadku rejeściacji innych organizacji zawodowych, zmniejszy się liczba związków członków opozycji wokół OPZZ. Boję się jednak, czy wszystkie związki w tym nowym układzie będą w stanie wnieść 7 mln zł. Sądze, że wielu będzie niezadowolonych, którzy nie chcą się poddać. Chciałbym wspomnieć o Miodowicz — postawił przed związkami gotowi są przystąpić do obrad „okrągłego stołu”, a także do zaproszenia do udziału w debatach telewizyjnych, której tematem będzie gospodarka i pluralizm. (PAP)

Po pierwszym „Impulsie”

Polityka ekologiczna musi być ofensywna

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

Masz pomysł, jesteś rzutki i operatywny
ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

FIRMA STWORZY CI SZANSĘ!

Poszukujemy kandydatów na menedżerów:
— prawników, ekonomistów, technologów w branży drzewnej, chemii gospodarczej i kosmetycznej
— a z przetworzonej owocowo-warzywnej.

Warunek nie przekroczonego 30 rok życia.
Oferty Biuro Ogłoszeń „472”.

g 472-1

Gdyby klimat tego spotkania, ostrość, nawet agresywność wielu wypowiedzi przesłoniła kilka lat wstecz, jakby obserwator z zewnątrz mógłby pomyśleć, że trafił na tajne posiedzenie organizacji opozycyjnej. Ktoś nawet zażartował, że dr Bazyl Poskrobiec wygłaszający tezy do dyskusji na temat „Ochrona środowiska jako problem ideologiczny i polityczny”, parę lat temu nie tylko przystąpiłby być kierownikiem Wydziału Ideologicznego KW PZPR w Białymstoku, ale i miałby kłopoty z utrzymaniem czerwonej legitymacji.

tylko nieprzejętnie będzie opalać się nad cuchnącą rzeką, ale pojawiają się realne, wymierne straty ekonomiczne — ileś tam tysięcy ton ryb wypłynę do góry bruchem, u schyłku hektary lasu, przestaną przyjeżdżać turyści itp.

Trucie rzek i powietrza, inne formy degradowania środowiska przyrodniczego po prostu się nie opłacają — mówiono. Należy wrócić do decyzji gospodarczych uznanych dziś za błędne. Zrobić na przykład rachunek ekonomiczny korzyści i strat wynikających z głębokich melioracji i regulacji rzek, zastanowić się, czy ogromne pieniądze w to włożone, gdyby były zainwestowane na przykład w tzw. „ścianę wschodnią” nie przyniosłyby większych efektów. Być może takie porównania uzmysłowia społeczeństwu, ludziom odpowiedzialnym za podejmowanie decyzji, iż na przyrodę należy patrzeć globalnie, uczyć się kompleksowego gospodarowania wszelkimi zasobami — także przyrodniczymi.

Korzeni zagrożeni ekologicznych należy poszukiwać właśnie w ideologii — stwierdził w podsumowaniu prowadzący pierwsze spotkanie „Impulsu”, doc. Andrzej Sadowski. — Jeśli teraz pewnych rzeczy do końca nie dopowieńmy, to ideologia może ciągle być największym zagrożeniem dla środowiska naturalnego, gdyż ona jest odpowiedzialna za wybór celów społecznych i zasad funkcjonowania systemu społeczno-gospodarczego. Dopiero teraz zaczyna do ludzi docierać, że zamknięcie fabryki trującej przyrodę nie koliduje ani z rozwojem, ani z socjalizmem. (ko)

Jednym słowem Klub Myśli Politycznej „Impuls” zdecydowanie i bezkompromisowo zainaugurował swoją działalność. Tymczasem znajdując się na nich ogródku działkowe, nawet pola uprawne. Takie i podobne dane nie były ujawnianie społeczeństwu. Ba, nawet dziś są opory przed podawaniem ich do wiadomości publicznej. Co więcej, środki masowego przekazu przez długi czas nieproporcjonalnie wiele miejsca poświęcały zachwytom nad wielkim jubileuszem zainteresowaniem i działaniem władz w dziedzinie ochrony środowiska, nad wybudowaną gdzieś oczyszczalnią, a pomijały lub tylko sygnałowały rzeczywiste ogromne zanieczyszczenia w tej sferze, najbardziej istotne zagrożenia.

Permanenta nieobecność polityki ekologicznej tak w działaniach PZPR, jak i w kozi zdrowiu ich mieszkańców. Z badań wynika, że ok. 400 tysięcy ha gleb i leś jest obszarów, które nie zostały jeszcze zbadane? nie radaje się

do jakiegokolwiek produkcji rolnej na cele spożywcze. Tymczasem znajdując się na nich ogródku działkowe, nawet pola uprawne. Takie i podobne dane nie były ujawnianie społeczeństwu. Ba, nawet dziś są opory przed podawaniem ich do wiadomości publicznej. Co więcej, środki masowego przekazu przez długi czas nieproporcjonalnie wiele miejsca poświęcały zachwytom nad wielkim jubileuszem zainteresowaniem i działaniem władz w dziedzinie ochrony środowiska, nad wybudowaną gdzieś oczyszczalnią, a pomijały lub tylko sygnałowały rzeczywiste ogromne zanieczyszczenia w tej sferze, najbardziej istotne zagrożenia.

Permanenta nieobecność polityki ekologicznej tak w działaniach PZPR, jak i w kozi zdrowiu ich mieszkańców. Z badań wynika, że ok. 400 tysięcy ha gleb i leś jest obszarów, które nie zostały jeszcze zbadane? nie radaje się

znych drugoligowy — Niorrt. Francuzi nie „widzieli” go w swej drużynie, dani Champanowcy nie widzieli go w swojej drużynie, polscy reprezentanci obu krajów. Jest to rezultat spotkania piłkarzy portugalskich z zawodnikami brazylijskimi w jednym z klubów portugalskich. Całkowicie dobiegł z tego meczu przeznaczony dla ofiar wypadku czysto sportowy. Na boisku tej drużyny była bardzo gęsto, Statystyki dowodzą, że średnio po każdym meczu policja aresztuje ok. 200 chuliganów. W tym roku rekord w angielskim futbolu.

Na przeciwnym biegunie znajdują się sympatycy czysto sportowego Gloucester. Jak poinformowała policja, przez cały sezon na stadionie Gloucester znowa zostały zatrzymane ani jeden kibic. Po prostu nie było tu temu powodu.

CEL CHARYTATYWNY
Brazylia — Portugalia 2:1. Nie jest to jednak wynik meczu, ale ostateczny rezultat spotkania portugalskich z zawodnikami brazylijskimi w jednym z klubów portugalskich. Całkowicie dobiegł z tego meczu przeznaczony dla ofiar wypadku czysto sportowy. Na boisku tej drużyny była bardzo gęsto, Statystyki dowodzą, że średnio po każdym meczu policja aresztuje ok. 200 chuliganów. W tym roku rekord w angielskim futbolu.

TRAGICZNY WYPADEK TURKICKI PIŁKARZY
Cztery osoby poniosły śmierć, a 11 zostało rannych w wypadku samochodowym w pobliżu miejscowości Samsun. Autobus wiozący piłkarzy pierwszoligowej turkickej drużyny Samsunspor zderzył się na autostradzie z ciężarówką. Trener zespołu — Nuri Asan, jeden z piłkarzy — Mete Adanir i obaj kierowcy pojazdów ponieśli śmierć na miejscu. Grał wygrała z Marianne Werdel 6:0, 6:1 w 47 minut, a Sabatini pokonała Camille Benjamin 6:0, 6:0.

ZAKŁAD ENERGETYCZNY BIAŁYSTOK ZATRUDNI

— konserwatora systemu MERA-9150 — wymagane wykształcenie średnie lub wyższe elektroniczne, — referenta d/s inwentaryzacji, — inżyniera elektryków.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Zakładzie Energetycznym, ul. Elektryczna 13.

k 360-6

PRZY Włókienniczej w czerwonym fiacie 126p omyłkowo zostawiono dokumenty na nazwisko Andrzej Kononczuk. Proszę o zwrot za nagrodą!

g 469-1

ZATRUDNIĘ murarzy-tylnikarzy. 226-36.

g 459-1

VOLKSWAGENA goła benzyna — sprzedam. Łomża tel. 38-26.

g 54-1

ZESTAW wypożyczynowy — sprzedam. Zielonogórska 5/18.

g 448-1

POSZUKUJĘ

— pomieszczenia na terenie Biłostocku na zakład ślusarsko-mechaniczny (obróbka skrawaniem). Tel. 75-23-75 (8—15).

g 471-1

GRZEJNIKI, glazurę — sprzedam. 419-058.

g 473-1

DZIAŁKĘ budowlaną na terenie Biłostocku lub Walsilkowa — kupię. Tel. 85-843.

g 447-1

KUPIĘ suchą tarcicę iglastą. Warszawa, tel. 33-54-34.

K 246-0

REKORDZIŚCI

GO NIE CHIELI
W ćwiczeniach meczu o puchar ligi angielskiej między Nottingham Forest a Queens Park Rangers (2:0) cztery bramki zdobył Ian Hampton. Przeszedł do Nottingham z francuskiej dru-

Doniesienia agencyjne

Steffi i Gabriela Już w 18 Pasjonująca zapowiada się 18 finałowy mecz gry pojedynczej kobiet otwartych tenisowych mistrzostw Australii Steffi Graf i Gabriela Sabatini. Jest oczywiście teoretyczna możliwość, że jedna z nich (lub obie) odpadnie w pierwszej rundzie. W tym meczu Steffi Graf wygrała z Marianne Werdel 6:0, 6:1 w 47 minut, a Sabatini pokonała Camille Benjamin 6:0, 6:0.

REKORDZIŚCI

Steffi i Gabriela Już w 18 Pasjonująca zapowiada się 18 finałowy mecz gry pojedynczej kobiet otwartych tenisowych mistrzostw Australii Steffi Graf i Gabriela Sabatini. Jest oczywiście teoretyczna możliwość, że jedna z nich (lub obie) odpadnie w pierwszej rundzie. W tym meczu Steffi Graf wygrała z Marianne Werdel 6:0, 6:1 w 47 minut, a Sabatini pokonała Camille Benjamin 6:0, 6:0.

REKORDZIŚCI

Steffi i Gabriela Już w 18 Pasjonująca zapowiada się 18 finałowy mecz gry pojedynczej kobiet otwartych tenisowych mistrzostw Australii Steffi Graf i Gabriela Sabatini. Jest oczywiście teoretyczna możliwość, że jedna z nich (lub obie) odpadnie w pierwszej rundzie. W tym meczu Steffi Graf wygrała z Marianne Werdel 6:0, 6:1 w 47 minut, a Sabatini pokonała Camille Benjamin 6:0, 6:0.

O Babci Annie mówią, że jest najbogatsza we wsi. Ma 24 wnuków i 27 prawnuków

Clag dalszy ze str. 1

ntu Technikum Rolniczego zatrudniła się w Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin w Lapach. Jej córka jest po ART w Olsztynie, syn ma tytuł technika rolnika.

O Babci Annie mówią, że jest najbogatsza we wsi. A może i gminie. Ma 24 wnuków i 27 prawnuków. Ci, którym wiek pozwala na samodzielne utrzymanie, w 90 proc. związani są pracą z rolnictwem. Gosia — najmłodsza córka Tadeusza — w ubiegłym roku skończyła szkołę rolniczą w Krzyżewie, we wrześniu wydała się za kolegę z klasy. Jurek („bardzo dobry chłopak, ani nie wypije, ani nie zakłanie”) razem z ojcem prowadzi gospodarstwo w Łaskach-Pliszkach, piętnaście kilometrów od Lupianki.

Strzyki Lucjan namiętnie Gosię na studia rolnicze. Babcia Anna powtarzała: ucz się, bo tego, co w głowie ani woda nie zabierze, ani ogień nie spali. Nauka szła Gosi nieźle, ale żal jej było rodziców. Rodzice zostali bez następców. Na razie dają radę, ale nie zawsze tak będzie. Wszystko rozstrzygnie się na wiosnę. Być może, Gosia z Jurkiem wrócą do Lupianki. Zależać to będzie od zdrowia każdego. Ojciec Jurka choruje, był kilkakrotnie operowany.

Gosia lubi wiesć, kocha przyrodę. Życie w mieście nie przyciąga jej. Dzisiaj razem z Jurkiem przyjechali pomóc ojcu w młóceniu. Winią się raz-dwa. Młócenia tyle, co na pasze.

W rodzinie Lupińskich jeden drugiego wspiera. Dziś u mnie, jutro u ciebie. Bez żadnych rozliczeń finansowych. Ręce do pracy ważniejsze niż złotówki. Właśnie wchodził soltys Eugeniusz Roszkowski. Będzie podawał snopki do maszyny. Soltys jest szwagrem (nawet podwójnym) pana domu.

Na odmian się poženili — mówi Babcia. Stanisława — żona Tadeusza jest siostrą Eugeniusza, a Mieczysława — siostrą Tadeusza, małżonką soltysa.

Babcia chwali synową. Jest wyrozumiała, cierpliwa, pracowita.

Usiądą we dwie i rozmawiają jak siostry — Gosia twierdzi, że najwzajemniejszym tematem jest Tatus. A to nie zrobił tego, co trzeba, a to zaszleścił się gdzieś za długo. Tatus, gdyby to słyszał, byłby zły. Nie jest nawet zadowolony z tego, że Gosia chwali jego zdolności kulinarne. Przyrzadziacie miścia i bigosu — to jego specjalność. Kiebasa i polewka na stole — to także jego dzieło.

Na początku września był ślub Gosi. Na weselu zebra-



W rodzinie Lupińskich jeden drugiego wspiera. Gosia z Jurkiem przyjechali pomóc ojcu w młóceniu. Szwagier Eugeniusz Roszkowski (pierwszy z prawej) będzie podawał snopki. Fot. Z. ZAREMBA

Wszystko z własnych rąk

to się ze 300 osób. Przyjęcie było w remizie. Spokojnie się prawie wszystkie wnuki i prawnuki Babel. Babcia wszystkich zna na pamięć. W swoim pokoju ma zdjęcie każdego. Interesuje się ich życiem.

— Wie Babcia, Danusia wczoraj poleciała do Ameryki — informuje Gosia. Danusia jest córką ciotki Jadzi z Wodźek. Ciotka Jadzia ma sześćdziesiąt lat. Większość — rolnicy. Na roli pracuje także Halina — jedno z czworga dzieci Roszkowskich. Jak wielu z rodziny, kończyła Technikum Rolnicze w Krzyżewie. Wyszła za rolnika, ma dwoje dzieci i gospodarstwo w Płonce.

Dwunastoletni Mariusz, najmłodsza latorośl soltysa, jeszcze dwa lata i także pójdzie do Krzyżewa. Prowadzi ciągnik, chociaż niepełnoletni.

Teresa, najstarsza córka Tadeusza, jest telefonistką w ląpskiej centrali, ale Krzyżów — jej mąż — związany jest z rolnictwem. Pracuje w SKR w Płonce. Dzięki Teresce Lupiński od trzech lat mają w domu telefon. Dowiedziała się, że jest taka możliwość, namówiła rodziców do napisania podania i jaka teraz wygoda. Do gminy,

GS-u, czy lecnicy, wszędzie można zadzwonić. Nie trzeba tracić czasu na dojazd.

Lucjan telefonuje z Warszawy i pyta o zdrowie Babeli. Roszkowski też ma aparat, więc i córka nie musi w każdej sprawie biegać do brata czy matki.

W Lupiance na 110 gospodarstw jest sześć telefonów — soltys to mówi, a on wie najlepiej, bo już 18 lat sprawnie tę funkcję. Jako osoba urzędowa martwi się, że rolnicy wyprowadzą trzode. Dwa tygodnie i nie ma blocku. W blocku jest 50 bliźniaków, które soltys wypisuje je hodowcy. Dzisiaj poszło na skup 12 wieprzków. Tyle świadek wypisał E. Roszkowski.

Wózek za wózkem jedzie do gminy. Mieszkanek brakuje, zboże drogie, ziemniaki drogie, nie oplaca się hodować. Większe zyski przynosi uprawa żyta i kartofli.

Mięsa w sklepach mało, ale w domu każdy coś posiada. Kiedyś — pamięta to nie tylko Babcia, Tadzik też był terosem — przyjeżdżał do domu, potem trzeba było mieścić niegoma, lepic kule i wozić do Białogostku. Dziadek zaprzęgał konia i jechał. Opóźnił się trochę — z powrotem,

Babcia Anna pochodzi z Lupianki. Jakles dwieście metrów od obecnego domu. Kiedy wyszła za mąż za Dziadka Józefa, gospodarstwo mieli mniejsze niż teraz, ale za ciężkiej pracy. Niebo a ziemia — porównuje Babcia. Teraz syn ma wszystkie potrzebne maszyny, jedź maluchem, a wtedy wszystko trzeba było robić ręcznie. Sнопek się żnie i na paszce krowy spęgała. Gdzie krowa jęczy, tam z sierpem się leciało.

Dobrze, że siostra Stefania pomagała z Ameryki. Dzięki jej dolarom dokupili kilka hektarów. — Co z nią teraz? Wszystkich proszę, kto wyjeżdża i nie może się dowiedzieć. Może nie żyje? — martwi się Babcia. List za listem, paczka za paczką słała — teraz cisza. Zeby Babcia wiedziała, że już siostry nie ma, pomodliby się chociaż za zmarłą, ale nie wie.

Sześcioro dzieci żywy nie było łatwo. Dziadek dobierał sprzedawcę gliny do białenia. Kopano ją w pobliżu, potem trzeba było mieścić niegoma, lepic kule i wozić do Białogostku. Dziadek zaprzęgał konia i jechał. Opóźnił się trochę — z powrotem,

— Irena Biernacka

żuł się Babcia przejmowała, że się coś stało. Dziadek zmarł w 1976 roku. Miał 79 lat. Każdej Wigilii Babcia go wspomina i płacze, że nie może podzielić się opłatkiem. Wczorami Babcia szła ubrana dla dzieci, przedła, tkala narzuty i chodniki. Teściową miała bardzo dobrą. Latem, kiedy staruszka już nie mogła chodzić w pole, zajmowała się wnukami. Wszystko przy nich umiała zrobić.

Babcia ma szczęście do ludzi. Teściowa dobra, synowe dobre, dzieci dobre. Może dobrze, które człowiek sam rodzaje, do niego wraca?

— Lusiek taki kochany syn — Babcia chwali każdego po kolei. Słodczy tyle naprzywoził, że starczy na cały rok. Soków narobił, musi z pięć butelek zostawił.

Lucjan ma działkę w Warszawie i lubi przygotowywać przetwory. Do Lupianki przyjeżdża na jagody, grzyby — i zostawia to, co w domu zaprawił do słoików, bo oni tu, na wsi, nie zawsze mają na to czas — tłumaczy swoją hojność.

Babcia przez całe życie nie zakładała. Jak się zdenerwowała, to plakała, brzydkiemu słowa nigdy nie wypowiedziała. Oddziaływała własnym przykładem — i na tym polegała jej metoda wychowawcza. Intuicja była w tym wszystkim najważniejsza. Jak któreś z dzieci zasłużyło, dostało, co trzeba, choćby i na drugi dzień. Chciała, żeby wszystkie były uczciwe. Teraz też martwi się, żeby żadne z wnuków nie zboczyło z prostej drogi. Wszystko przeżywa, wszystkim się interesuje. A dlaczego Tadzik drewek nie pokażtał, albo na czas nie nabrał?

Latem, kiedy rodzina idzie na pole i nikt nie wie woda Babeli polecenia, żeby chociaż geiom postawiła wodę, już jest smutna. Taki ma charakter, że bez roboty nie może żyć.

Wszystko, co rodzina osiągnęła, pochodzi z pracy własnych rąk. W 1986 roku Lupiński przeprowadził się do nowego domu. Poprzedni, drewniany w 1927 roku stał w miejscu. Po tylu latach chłupa była już stara i ciasna. Nowy budynek wydawał się przestronny i wygodny, a dziś i on nie spełnia wymogów. Jeśli Gosia z Jurkiem wróca, trzeba go będzie podwyższyć o piętro.

Kto budował się kiedykolwiek, wie, ile wysiłku i wyrzeczeń wymaga postawienie murów. Ale człowiek nie po to żyje — twierdzi Babcia — żeby siedzieć z założonymi rękami.

IRENA BIERNACKA

Rozpoczynamy plebiscyt... Widzowie wybierają spektakl roku

JAK ZWYKLE w styczniu, tyle że wbrew kalendarzowi w zupełnie jesiennej scenarii, rozpoczynamy nasz teatralny plebiscyt. Po raz czternasty zachęcamy wszystkich Czytelników do wypowiedzenia się na temat Najpopularniejszego Spektaku Teatralnego 1988 roku.

Obie białostockie sceny — lalkowa i dramatyczna, zgłosiły zestaw sztuk, które weszły na afisz w minionym roku. Widzowie mają okazję pofolgować swoim najbardziej ulubionym spektaklom i wybrać — ich zdaniem — najbardziej udaną realizację.

Głosujemy do 13 marca, przesyłając swoje propozycje pod następującym adresem: Towarzystwo Kultury Teatralnej Oddział Wojewódzki, ul. Kilińskiego 8, 15-950 Białystok.

Jest to ostatni plebiscyt o party na starach (nieco już chyba przestarzałych?) zasadach. W jego miejsce, XV edycji zostaną wprowadzone interesujące zmiany, które z pewnością podniosą temperaturę rywalizacji. Na razie jednak nie chcemy ujawniać szczegółów...

Dlatego też trzymamy się do dawnych, sprawdzonych reguł i otwieramy XIV Plebiscyt. * Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki zgłosił w tym roku 9 tytułów. Są wśród nich: * „Bal manekinów” Bruno Jasińskiego,

* „Operetka” Witolda Gombrowicza, * „Dom kobiet” Zofii Nalkowskiej, * „Kot w butach” Bogdana Czajkowskiego,

* „Pokojułki” Jeana Geneta, * „Rzeźnia” Sławomira Mrożka, * „List z Ameryki” Bogdana Madaja,

* „Na pełnym morzu” Sławomira Mrożka, * „Mały książe” Antoine de Saint-Exupery.

Natomiast Białostocki Teatr Lalek proponuje trzy realizacje. Są to: * „Kocur” Kima Mieszko-

* „Leć głosie po rosie” wg Oskara Kolbiera i Jerzego Zaborskiego,

* „Zołnier i Bieda” Samuela Marszaka.

W najbliższy wtorek zamieścimy kolejne informacje i pierwszy plebiscytowy kupon do wypełnienia (olp)

Władza kontra działkowcy Wiele hałasu — o co?

Kierując się trzeźwą logiką trudno pojąć, czemu Pracownicemu Ogrodowi Działkowemu im. Jarosława Iwaszkiewicza towarzyszą aż tyle perturbacji. Astrolog szukałby pewnie skojarzeń z wyładowaniami politycznymi jesienią 1981, bo właśnie w okresie szczytowej fali protestów władze Białogostku zdecydowały się przekazać działkowcom pas nieużytków leżący między ulicą Ciolkowskiego i Zwierzyniecką.

WPRAWDZIE faktycznie zagospodarowanie ogrodu nastąpiło w nieco spokojniejszym czasie — wiosną 1982 — ale dynamicznym echem burzliwych narażeń trwają do dziś, a hałas rozlega się nie tylko na działkach i w urzędowych gabinetach, ale przenosił się już na lamy regionalnej prasy.

Sprawa o tyle dziwna, że od dwóch lat POD — przy najmniej w sensie prawa — nie istnieje! W rzeczywistości są jeszcze grządki i altany, ale ich istnienie stoi pod znakiem zapytania. W każdej chwili może przyjść spychacz, który ziemię zamieni w pustynię. Ogrodnicy zamiast dyplomów za gospodarność — przecież zamienili nieużytki w kwitnące oazy — poddawani są stresującym decyzjom.

Pozornie wszystko dzieje się zgodnie z prawem. Działki przy ul. Ciolkowskiego rozdawane za strażeniem, że po pięciu latach Urząd Miasta może zmienić przeznaczenie terenu. Urzędowy warunek tymczasowości jedni traktowali serio, zaś inni z typową dla Polaków lat osiemdziesiątych podejrzliwość, że władza chce sobie oszczędzić trudów wyposażenia ogrodu w elektryczność i wodę, do czego zgodnie z ustawą byłaby zobowiązana, jeśli daje działki na ogród stały.

Przez pierwsze dwa lata działkowcy bez jakiegokolwiek pomocy, ale i bez ingerencji, ze strony Urzędu zamieniali chwastowisko i wysypisko w grządki i alejki. A kiedy już wypełniono ostatnie kłaczę perzu, w 1984 r. do Zarządu POD wpłynęło pismo geodety miejskiego zapowiadające „wygaszenie” działalności ogrodniczej.

Entuzjastki motyk i grabek uznali, że magistrat zbyt przedko chce ich eksmitować z grządkowych pieleszy. Odwołali się o piętro wyżej — do Urzędu Wojewódzkiego. I to z powodzeniem! Sześć geodetów wojewódzkich zapewnili na piśmie, iż teren przy Zwierzynieckiej do działki się nadaje i to stałe, a nie tymczasowe. Teraz ruszyły w ruch piły i motyki. Kiedy co drugi działkowiec wybudował sobie altankę, przyszło nowe pismo z magistratu — wyopiadające prawo użytkownika działki z dniem 31 grudnia 1986 roku.

Niby zgodnie z umową — po pięciu latach użytkowania. Ale 370 działkowców zdążyło o tym zapomnieć, gdyż w 1984 r. w imieniu wojewody zapadła decyzja przychylna pofantantowym ogrodnikom. I to ostateczna — tak napisano! Działkowcy przekonani, że wydyktat przychylny może uchylić podpis czyniony w imieniu wojewody, postanowili ponownie skorzysta z tej szansy. Ale drugim razem — bez powodzenia.

Nic też nie daly skargi słane do Warszawy. Każda walczyła do białostockich decydentów, zaś ci podtrzymywali opinię, że przyleżnie pas nie będzie terenem zielonym, jak niegdyś planowano, lecz za-

HELENA VAN'EK

Pomnażające dzielenie

KIEDYS W POLSCE wymyślono, że mieszkańcom miast, będzie się wydzielali węgiel w zależności od ilości metrów kwadratowych mieszkania. Usiłowaliśmy wówczas wytłumaczyć komu trzeba, że jeśli już, to nie metry kwadratowe, lecz sześciennic należy brać pod uwagę, ponieważ, aby mieszkać, trzeba ogrzewać powietrze wypełniające całe mieszkanie. Niezbyt wygodne jest bowiem żyć nieustannie czołgając się po podłodze, a raczej po suficie, gdzie, jak wiadomo dzięki fizyce, jest najcieplej, czyli po owych metrach kwadratowych, skrzętnie omijając metry sześciennic stanowiącej strefę zimna. Tłumaczyłem, że aby ogrzać dwa mieszkania równe w metrach kwadratowych, ale różnej wysokości, na ogrzanie wyższego trzeba zużyć więcej węgla. Oczywiście moje argumenty uznane zostały przez specjalistów od ustalania limitów na węgiel za bzdurę.

Jednak w jakimś czasie później (podejrzewam, że na skutek śmierci super specjalisty od ustalania przydziałów na węgiel, bo była to praca, podobnie, jak jest to w przypadku różnego rodzaju specjalistów obecnie, dożyłownia) powoli nowym. Wprowadzono nowy system przydziału węgla. No! może nie całkiem nowy, ale poważnie zmodyfikowany w ten sposób, że ustalono na każde mieszkanie, bez względu na ilość metrów kwadratowych, tę samą ilość węgla. Być może zresztą, że ów projekt zrodził się w wyniku udoskonalenia sprawności społecznej. Wiadomo przecież było, że w małym egzystuje uciążliwy, a w dużym panoszy się ciemnicza. Ten przydział węgla był bardzo sprawiedliwy, bo ten, kto mieszkał w małym mieszkaniu mógł odspierać, oczywiście po cenie — dawniej spekulacyjnej, dziś komercyjnej — nadwyżkę węgla bylemy burżujowi i nawet teraz jeszcze go trochę zniszczyło finansowo. Za to wszystkie mieszkania były dogrzane.

Oczywiście nie zawsze w

dużych mieszkaniach mieszkali „pogrobownicy sanacji”, nie wszyscy ludzie z dużych mieszkań, chcieli przepłacać za niezbędny jednak, węgiel. Bardziej zaradni dokonali podziału, w sposób fikcyjny, dużych mieszkań na kilka mniejszych i w ten sposób na każde „wygospodarowane” mieszkanie otrzymywali równy przydział węgla. Z dnia na dzień z zastrach węglowicy stawali się potentatami finansowymi.

Ludzie przyzwyczaili się do takiej reglamentacji węgla, nauczyli się, jak w tej sytuacji postępować i uważam, że ostateczna decyzja rządu o zniesieniu reglamentacji węgla była nie przemyślana, szkodziła, by nie powiedzieć, głupia. Szczególnie, w międzyczasie, nastąpił pewien postęp w gazyfikacji. Sporo mieszkań ogrzewa się gazem ziemnym. Tędy, chwala Bogu, nie się zmienilo.

KAZDE MIESZKANIE może zużyć 3 tys. metrów sześciennic gazu w cenie, jak w bloku. Za każdy metr ponad trzy tysiące, taryfa podwójna. Od 8 tys. metrów w górę, taryfa poczwórna. Zakład gazowniczy, jak niegdyś specjalistę od limitowania węgla, jest niewyruszony. Nieważne, jak wielkie jest mieszkanie. Limit gazu jest taki sam. Działają więc ludzie, fikcyjnie rzecz jasna, duże mieszkania na mniejsze, dzięki czemu mają nadwyżki tańszego gazu i przemysłują, w jaki sposób owe nadwyżki odspierać, by mieć zysk. Gaz ziemny odspierać jest trudniej niż węgiel. Teoretycznie jednak taka możliwość istnieje. Wierzę, że sposób ten, Polak, jak musi, to potrafi. Chyba, że minister Wilczek znowu podejmie nieodpowiedzialną decyzję i zlikwiduje limit na gaz.

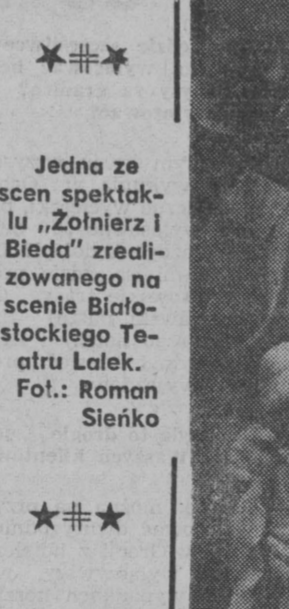
TADEUSZ KRAŚKO

Związek rudyh

„Związek rudowłosych” — tak nazywa się nowa organizacja we Francji utworzona przez grupę kobiet z ognistymi włosami. Celem tej organizacji — według słów jej członkini — jest udzielanie pomocy wszystkim przedstawicielkom płci pięknej, które natura obdarzyła włosami takiego koloru, a które czują się z tego powodu „mniej wartościowe”. Czas polozyc kres fałszywej reputacji rudyh kobiet, która pokutuje od czasów średniowiecza” — powiedziała jedna z założycielek związku, którego dewiza brzmi: „Być rudą nie jest wadą”.

Niedawno przed organizacją rudowłosych kobiet stanął problem: czy do związku mogą wstępować także rudy mężczyźni. Oni — podobno — także cierpią z powodu koloru włosów.

(P)



Jedna ze scen spektaklu „Zołnier i Bieda” zrealizowanego na scenie Białostockiego Teatru Lalek. Fot.: Roman Sienko

Historia znana i nieznaną

W BARDZO niekorzystny sposób zaczynała się ukladac sytuacja również na obszarach ukraińskich, bo na przełomie maja i czerwca pojawiła się tam armia komna Siemiona Budionnego. Przedstawiała się ona jako przeciwnik wojskom polskim jeszcze nie znany, a zarazem bardzo zwrotny i groźny. Natarcie armii konnej rozpoczęło się 29 maja i nastąpiło na odcińki między Lipwcem a Samhorodkiem, gdzie znajdowały się pozycje obronne 13 Dywizji Piechoty generała Franciszka Pauka. Oddziały polskie stawały początkowo skuteczny opór, ale 5 czerwca doszło do przerwania polskich linii obronnych i komnica Budionnego ruszyła na głębokość tyły wojsk polskich.

Największe niebezpieczeństwo zawisło nad 3 armią generała Rydza Smigłego wówczas — gdy dywizje Budionnego zawróciły spod Żytomierza i Berdyczowa na Kijów, a 10 czerwca dotarły pod Białą Cerkiew, to znaczy na przedpola stolicy Ukrainy. Zagłada wydawała się pewna. O uratowaniu 3 armii, która trwała na swoich bezdziejnych pozycjach nad Dnieprem, zadecydował błąd dowódcy radzieckiego Frontu Południowo-Zachodniego — Aleksandra Jegorowa. Uznał on mianowicie, że polska 3 armia jest

już w sytuacji bez wyjścia i 10 czerwca nakazał Budionnemu wznowienie uderzenia nad Żytomierz.

Mniemanie Jegorowa okazało się jednak przedwczesne, gdyż generał Rydz-Smigły rozpoczął uporządkowany odwrot i wyprowadził swoje wojska z matni. Rozpoczął się wówczas generalny odwrot wojsk polskich z obszarów ukraińskich. Odbyłwał się on jednak w sposób dobrze zorganizowany i wśród nieustannych bojów obronnych, które doprowadziły także do kilku większych bitew. Zostały one stoczone, między innymi, pod Nowogrodem Wołyńskim, Równem i Brodami. Boje te, należy to podkreślić, nadwerżyły zdolność bojową armii Budionnego. Od 4 lipca zmaganiom tym towarzyszyły wydarzenia uzależnione od postępów drugiej i jeszcze potężniejszej ofensywy wojsk Tuchaczewskiego.

Natarcie wojsk Tuchaczewskiego trafiło na pozycje wojsk Frontu Północno-Wschodniego, którym dowodził jeszcze generał Szeptycki. Miał on w swej dyspozycji dwanaście i pół dywizji piechoty, 45 szwadronów kawalerii i 464 działła w 123 bateriach artylerii. Wojska Szeptyckiego liczyły łącznie 69 tysięcy bagnetów i szabel, to znaczy 69 tysięcy żołnierza

przeznaczonego do bezpośredniego walk.

Siłom strony polskiej przeciwstawił Tuchaczewski cztery armijne związki operacyjne, to znaczy 4 armie: Siergiejewą, 15 armia Korcka, 3 armia Łazarewicza i 16 armia Sollohuba, a ponadto dwudwudzienny korpus kawalerii pod dowództwem Gaja Byszcziana i dwudwudzienną Grupę Mozyrską Matwieja Chwiesina. W skład wymienionych związków

należących do polskiej 1 armii generała Gustawa Zygdłowicza, Marszałek Piłsudski był zaniepokojony rozwojem wydarzeń, ale żywił nadzieję, że Tuchaczewski zostanie zatrzymany na linii Niemna, Szczary i Kanalu Ogińskiego, a potem chciał go pobić uderzeniem wyprowadzonym od południa. Zamiar uderzenia na poludniowe skrzydło wojsk polskich, rozważany już w połowie lipca 1920 r., zastępuje

na szczególne podkreślenie z uwagi na późniejszy spór o to, komu należy przypisać wielkie zwycięstwo wojsk polskich. Rolę bastionu obronnego nad Niemnem miała odegrać twierdza grodzieńska. Nadzieje Piłsudskiego okazały się jednak złudne, ponieważ uderzenie Tuchaczewskiego było tak szybkie, że załoga nie została jeszcze skompletowana. Twierdza Grodno 19 lipca padła prawie bez boju.

Odniesione sukcesy utwierdziły Tuchaczewskiego w przekonaniu, że wojska polskie utraciły zdolność stawiania skutecznego oporu i 23 lipca wydał ważną dyrektywę operacyjną. Przewidywała ona dal-

sze natarcie wojsk radzieckiego Frontu Zachodniego w kierunku Warszawy i nakazywała im osiągnięcie 3 sierpnia linii: Ostrołęka—Ostrów Mazowiecka—Kosów Łacki—Drohiczyńska—Biała Podlaska—Włodawa. Dyspozycje te były trafne i niezwykle groźne, ponieważ zapewniały koncentrację wysiłku wojsk Tuchaczewskiego na kierunku warszawskim.

Nadzieje marszałka Piłsud-

skiego po utracie Grodna skupiły się natomiast na kolejnych przeszkodach wodnych, to znaczy na liniach Bugu i Narwi. Rolę bastionu podtrzymującego działania obronne i osłaniającego koncentrację wojsk przeznaczonych do przeciwuderzenia miała odegrać twierdza brzeska. Rozstrzygnięcie kontrnatarcie planował Piłsudski z rejonu Kowla, czyli znowu od południa. Motyw południowego uderzenia wojsk polskich towarzyszył więc nadal operacyjnym zamysłom Piłsudskiego, a generał Radzowski jeszcze nie był szefem polskiego Sztabu Generalnego, ponieważ stanowisko to objął dopiero 26 lipca 1920 r.

Wojna polsko-radziecka 1919 — 1920 (4)

ODWRÓT

Nadzieje związane przez Piłsudskiego z linią Bugu i Narwi okazały się również przedwczesne, ponieważ 2 sierpnia doszło do utraty Brześcia. Po kapitulacji twierdzy brzeskiej walki na linii Bugu i Narwi osiągnęły swoją kulminacyjną fazę. Najbardziej zabarte boje odwrotowe toczyły się wówczas pod Łomżą i Ostrowią Mazowiecką, a więc na północ od dolnego Bugu.

Zmniłto to Tuchaczewskiego. Urząd o mianowicie, iż znajdują się tam główne siły wojsk polskich. Zarządził więc częściową zmianę kierunku uderzenia swych wojsk i główną ich masę pchnął nie na Warszawę, lecz w kierunku północno-zachodnim. Zmianę tę przyniosła dyrektywa z 10 sierpnia 1920 r. Kawaleria Byszcziana i 4 armia Szuwajewa (nowy dowódca) miały więc forsować Wisłę na odcinku Dobrzyń—Włocławek, 15 armia Korcka między Plockiem a Wyszogrodem, zaś 3 armia Łazarewicza między Wyszogrodem a Modlinem. W natarciu na kierunku warszawskim została utrzymana tylko 16 armia Sollohuba, a na rozległej przestrzeni między tą armią a dywizjami 12 armii Wołskanowa, która podążała na Kowel, znajdowała się tylko dwudwudzienną Grupą Mozyrską Chwiesina. Dosłżymy w ten sposób do ustalenia pierwszej przesłanki przyszytych niepowodzeń Tuchaczewskiego. (dokończenie w poniedziałek)

MIECZYSLAW WRZOSK

O UŚMIECH I RADOŚĆ DZIECKA

Ostatnie dni zbierania darów Wkrótce wielka choinka z paczkami

W świetlicach różnych zakładów pracy odbywają się obecnie rozmaite noworoczne imprezy dotowane z funduszy społecznych, komitetowych, itp. Największą atrakcją tych zabaw jest noworoczny Mikołaj, rozdający dzieciom paczki. Wkrótce podobny finał będzie miała nasza gwiazdkowo-noworoczna akcja „O uśmiech i radość dziecka”.

NA KONTO jej współorganizatora — Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Białymstoku — napłynęło już wiele tysięcy złotych, dużych rzeczowych i dobroczynnych i indywidualnych ofiarodawców. Za zebrane fundusze dzieci z rodzin ubogich, niepełnych i pokrzywdzonych przez los otrzymają mikołajowe upominki. A wiadomo — im piękniejsza paczka tym większa radość miłośnika. To zaś

dzi o uśmiech najpiękniejszy, bo dziecięcy.

Dary pieniężne i rzeczowe można będzie przekazać jeszcze w ciągu najbliższego tygodnia. Pieniężne na konto:

Zarząd Miejski PKPS
NBP II OM BIAŁYSTOK
nr 5021-3421-132

W innych miastach na konta zarządów miejskich i gminnych właścicieli dla danego miejsca zamieszkania.

Dary rzeczowe można przynieść do biura Zarządu Miejskiego PKPS w Białymstoku przy ul. Ciepłej 1, II piętro, codziennie w godz. 8—15, oprócz sobót i niedziel.

Teraz więc mali podopieczni PKPS czekają z niecierpliwością na swojego Mikołaja, który zawita na ich zabawę już wkrótce, 25 stycznia do Kręgu Tancecznego przy ul. Wierzbowej. A o atmosferze choinkowej imprezy, poinformujemy Państwa w bezpośredniej relacji. (ban)

Obiekty na które czekamy

Szkoła Muzyczna w Siemiatyczach

Siemiatyczom wkrótce przyniesie nowa placówka oświatowa — pierwsza w tym mieście Szkoła Muzyczna. Obiekt wzniesiony jest przy ul. Legionów Piłsudskiego, w ruchliwym punkcie miasta, w pobliżu Urzędu Miejsko-Gminnego, szpitala, żłobka, pawilonu handlowego. Na bieżąco śledzimy więc postępy tej inwestycji, lecz ostatnio coś puściło tam i cicho...

KIEDY w końcu ruszy ta szkoła? — zastanawiają się mieszkańcy Siemiatycz. Informacji na ten temat udzielił główny inwestor, dyrektor Siemiatyckiego Ośrodka Kultury, Zbigniew Tyminski.

Obiekt wzniesiony jest przez PKZ Oddział w Białymstoku, z funduszy Wydziału Kultury UW. Wykonawstwem powierzył PKZ, gdyż ma to być restauracja zabytkowej XVIII-wiecznej oranżerii — pozostałości kompleksu pałacowego ks. Anny Jabłonowskiej. Dlatego też zamówiliśmy odpowiedni projekt odbudowy byłej oranżerii. Obecnie obiekt w stanie surowym jest już prawie gotowy, pozostały jeszcze roboty wykończeniowe. W 1988 r. wykonano prace wartości 7,5 mln zł, a dotychczasowy koszt wyniósł 46,6 mln zł.

Obiekt składa się z dwóch budynków położonych łącznikiem. Jeden budynek wzniesiony częściowo na fundamentach dawnej oranżerii, zaprojektowany został na salę koncertową, a drugi mieścić będzie pracownię muzyczną i pomieszczenia dydaktyczne. Obecnie pilnego rozwiązania wymaga rozbudowa skądoln w pobliżu żłobka, skąd szkoła będzie ogrzewana. Ostateczne zakończenie prac wykonawca przewiduje na koniec sierpnia br. 1 września ma nastąpić otwarcie nowej placówki.

W tej sytuacji dobrze byłoby jasno określić kompetencje; kto ma zająć się wyposażeniem szkoły w instrumenty, kto kompletować kamenty, kto kompletować kamenty, kto kompletować kamenty, kto kompletować kamenty...

Na łamach „NIWY”

Pasje muzyczne Stefana Kopy z Białegostoku. Poetycki dorobek Natalii Arsienniejew (Białoruska SRR). Refleksje ze zjazdu korespondentów „Niwy”. Zapiski Sokrata Janowicza z pobytu wśród Białorusinów w Kanadzie. Jakie czasopisma białoruskie są wydawane w Stanach Zjednoczonych. Nowe wiersze Wiktora Szewda w „Zorze”. O wpływie dialektów na białoruski język literacki. Nowinki z Bielska Podlaskiego, Siemiatycz i okolic Zabudowa. Księżyce, ty i ja (porady sercowe), sennik. Program telewizyjny na następny tydzień. Kolumna humoru i satyry. Piosenki na zamówienie czytelników.

Dzieci czekają na „Gaję”

Zaginął rastier — czarna podpalana suka o imieniu „Gaja”. Ostatni raz widziano ją ok. dwóch tygodni temu w okolicy Krynki. Ktośkolwiek widziałby coś o miejscu pobytu czy losach psiska — proszony jest o telefoniczny kontakt w Odroku tel. 41 lub Białymstoku — 511-233. Na wiadomość czekają zrozczeni wrażliwymi: Makosa, Tomek i Robert Jurscy, (mip)

MUZEJA I WYSTAWY

MUZEJA W BIAŁYMSTOKU
Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzie Białostocznicy”, „Galeria Malarstwa Polskiego”. Wystawa czasowa: „Sopki Krakowa — strój ludowy od Krakowa”.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświęconych w godz. 9—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocznicy”.
Galeria Sztuki i Sztuki Ludowej — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego”.
Wystawa czasowa: „Symbol niepodległości”.
Muzeum Techniki, ul. Sienkiewicza 2a — czynne w sobotę w godz. 10—12. Wystawa: „Ekspozycja z początków motoryzacji i wyposażenie warsztatów”.
W WOJ. BIAŁOSTOCKIM
Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białostockiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10—15. Wystawa: „Galeria białostocka”.
Galeria Sztuki i Sztuki Ludowej — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim”.
Wystawa czasowa: „Obieg pieniężny w II Rzeczypospolitej”.
Edward Stachura.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Księżyce wnetrza Sali Wielkiej dawnej synagogy”.
Uczta sederowa. Gabinet Głogowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiętek po prozatorach farmacji”.
„Judaica” — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego w Warszawie”.
„Inspiracje tykociniskie”.
WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Poln-Orzechowicz. 2) „Bartłomiej” — wystawa fotograficzna. 3) „Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne”.
Płak i koch w fotografii Wiktora Wołkiewicza i rzeźbie Wojciecha Zaleskiego”.
Płak i koch w fotografii Wiktora Wołkiewicza i rzeźbie Wojciecha Zaleskiego”.
Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu. (zet)

Na co chodzimy do kina?

Draka kontra igraszki

JAKIMI FILMAMI interesują się Białostocznicy? Jeśli uwierzysz statystyce można uogólnić, że akrobataj filmy o tematyce lekkiej i mało ambitnej. Z premier zgranicznicy w 1988 r. najwięcej widzów, bo prawie 39 tys. poszło na „Krokodyl Dunder”. Film był grany przez półtora miesiąca prawie ciągle przy pełnej widowni. Nieco mniej osób (30 tys.) wybrało się na amerykańską premierę z 1987 r. — „Wielka draka w chińskiej dzielnicy”. Na trzecim miejscu w tej statystyce znajduje się „Mucha” — film z serii science-fiction, który obejrzało 29,5 tys. widzów.

Jak na tym tle wygląda lista polskich tytułów, które



Mikołaju, Mikołaju wszystkie dzieci Cię witają...



ANATOL CHOMICZ

Na co chodzimy do kina?

Draka kontra igraszki

— oczywiście zdaniem widzów — warte były poświęcenia wieczoru i wybrania się do kina. Spośród 39 polskich premier największą popularnością cieszył się „Kingsajz” (w reżyserii Juliusza Machulskiego), który obejrzało 33 tys. widzów. Nieco mniej wybrało się na „Kogel-mogel” Romana Zaluskiego, a na trzecim miejscu znalazł się „Nowy Jork czwarta rano” Krzysztofa Krauzego. Opinie, że białostocznicy chętnie idą na komedie i sceny erotyczne potwierdza film, który uplasował się na czwartym miejscu, mianowicie „Luk Broga” (reż. Marek Domaradzki).

Wymienione tytuły, tak produkcji zagranicznej jak i rodzimej, wyraźnie wyprzedzają

Czaszaczczenia harcerzy

Podczas X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Białostockiej Chorągwi ZHP im. gen. W. Wróblewskiego wręczone zostały odznaczenia państwowe, odznaki honorowe harcerskie, Złoty Krzyż Zasługi otrzykali: Maria Bienasz i Czesław Kilm, Srebrne — Barbara Zarawska i Tomasz Czarniecki, odznaki „Zasłużony Białostocznicy”: Leszek Poniatowski, Lech Bzudzik, Mieczysław Rodziewicz, Romuald Topolewicz, Wiesława Bryzda i Stanisława Paduch. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał: Andrzej Bajkowski, Anna Przytomka, Bogusław Przytomski, Józefa Jabłońska i Michał Kofner. Honorowe tytuły „Instruktora Seniora” nadano Wierze Prytyckiej, Złote chorągwiowe odznaki instruktorów „Za zasługi dla ZHP na Białostocznicy” przyznano Danucie Łukaszk, Hanie Horodeńskiej i Grzegorzowi Bogalle.

Z okazji 45 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, z podziękowaniem za pomoc okazaną w ramach Związku w wychowaniu dzieci i młodzieży, Główna Kwatera ZHP wyróżniła medalem patriotycznym „Marsze Zolnierzy Ludowego Wojska Polskiego” plk. Stanisława Bryndę, plk. Józefa Kosę i plk. Eugeniusza Molendę. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał: Andrzej Bajkowski, Anna Przytomka, Bogusław Przytomski, Józefa Jabłońska i Michał Kofner. Honorowe tytuły „Instruktora Seniora” nadano Wierze Prytyckiej, Złote chorągwiowe odznaki instruktorów „Za zasługi dla ZHP na Białostocznicy” przyznano Danucie Łukaszk, Hanie Horodeńskiej i Grzegorzowi Bogalle.

Ponieważ obrady konferencji przebiegały się do wieczora, a sprawozdanie, które ukazało się w naszej „Gazecie” obejmowało tylko część ciekawych dyskusji, dzisiaj podajemy nawzajem drobne zabiegające głos w dalszej części: Stanisław Moniuszko, Czesław Mosiej, Bogusław Przytomski, Zbigniew Krawczycki, Wiesława Jazdło, Mariusz Tarnawski, Aniela Stojanowska, Henryk Kudin, Andrzej Abramkiewicz, Stanisław Jasiński i Tadeusz Warzyńskiak. (a)

Orbisowski prezent dla turystów

Cały świat w maszynie do losowania

— Ilu będzie szczęśliwów, którzy mogą wylosować bezpłatny pobyt za granicą? I co mogą wylosować? — W całym kraju wszyscy ci, którzy wykupią w „Orbis” zagraniczne wycieczki, będą mogli wylosować 52 bezpłatne wyjazdy. A dokąd? Do wszystkich miejsc, gdzie prowadzą orbisowskie trasy. O kręgu warszawskich naszej firmy, do którego należy i Białystok, otrzymał dziesięć „premiowych” wyjazdów.

— Czy będą do drogie „podarki” dla Waszych klientów? — Różnie: można na przykład wylosować dwutygodniowy pobyt w Grecji z hotelem i przelotem wylaczący, w wszystkich wypadkach koszty utrzymania, za które płaci sam zainteresowany. Takim preza kosztuje u nas 406 dolarów plus 180 tys. zł. Może uda się wylosować tańsze „objazdy”, np. do Francji na 22 dni za ok. 200 „zielonych”. Może to być równie dobrze

SPORT

W pięciu dyscyplinach Sportowcy Litwy i Białostocznicy

zmierzają się na boiskach

Z Wilna (Litewska SRR) powróciła delegacja białostockiej kultury fizycznej, która omówiła współpracę na linii sportowej. Na zakończenie rozmów podpisaną została umowa o wymianie bezdezyznowej. Ze strony woj. białostockiego podpisał ją dyrektor Wydziału Młodzieży i Sportu UW w Białymstoku, Janusz Kochan, a z drugiej — minister Sportu i Kultury Fizycznej Litewskiej SRR, Edmundas Motekajtis. Sportowcy Litwy i Białostocznicy zmierzają się w pięciu dyscyplinach. Na Litwie gościć będzie: 12 bokserów (maj), 16 koszykarzy (czerwiec), 16 koszykarek (wrzesień) i 16 koszykarek — juniorek (sierpień), 12 żużlowców (wrzesień), 20 piłkarzy seniorów i 18 juniorek (sierpień) oraz 25 lekkoatletów (termin nie znany). Tytuł naszego gościa będzie na Białostocznicy sportowców z Litwy. Jest to bardzo pożyteczny kontakt, szczególnie dla nas. Trzeba wiedzieć, iż reprezentanci Litwy zdobyli w Seulu 15 medali olimpijskich, w tym 10 złotych. Dynamicznie rozbudowuje się też nowoczesna baza sportowa, na której będą startować białostocznicy. (et)

Pogłębia się kryzys w męskiej siatkówce

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Okręgowego Związku Piłki Siatkowej WFS, które odbyło się ostatnio potwierdziło coraz większy kryzys siatkówki męskiej w Białymstoku. Zbyt ogólnikowo potraktowano problemy męskiej siatkówki, stąd w klubach, to małe zainteresowanie klubów i szkół siatkówką chłopców. Obecnie na Białostocznicy tylko w pięciu klubach: w Hajnowce, Łapach, Mońkach i Białymstoku można zobaczyć chłopców grających w siatkówkę. A w klubach, to tylko w dwóch: Tur Bielsk Podlaski i Zieloni Mońki. Zlikwidował sekcję juniorów białostocki Metalowiec, mimo iż nie tak dawno reprezentanci tego klubu wywalczyli czwarte miejsce na ogólnopolskiej spartakiadzie młodzieży.

Dlatego tak się dzieje? Przede wszystkim brak jest szkoleniowców i zainteresowania tą dyscypliną ze strony klubów. Szkoła, jak wiadomo, wychowuje sportowca do pewnego pułapu (juniora) i zbiegiem tal, muszą się zapieknąć zawodnikami inni. W ten sposób gubimy wiele talentów. Wojciech Rodziewicz jest reprezentantem Polski juniorów. Ma doskonałe warunki i przeprowadzi mu się wielką przyszłość. Bronił barw Metalowca Białystok. Obecnie nie ma gdzie grać. Kilka klubów polskich, m.in. Avia Świdnik i MDK Warszawa proponują mu pewne miejsce w swych zespołach. Będzie musiał opuścić Białystok, aby dalej rozwijać swój talent. Aktualnie w lidze szkolnej gra w siatkówkę sześć drużyn, ale cała ta zabawa kończy się niestety na szczeblu szkoły.

W. Stefanowicz trenuje w USA

Jak już informowaliśmy, w najbliższą niedzielę, 22 bm. w Burlington w stanie Vermont w USA rozpoczyna się mistrzostwa świata w żeglarskim lodowym. Wystartuje w nich ok. 150 bojerowców. Nasz kraj będą reprezentować: Władysław Stefanowicz, Piotr Burozyński, Stanisław Macur, Wiesław Marciniak i Roman Swiderski, którego koszty startu pokrywa polonijne przedsiębiorstwo „Dekor”. Kibice swalszy z pewnością będą trzymali kciuki za zawodnika Mazurskiego Klubu Żeglarskiego z Mikołajek — Władysława Stefanowicza. Przymylnym, że przed rokiem w mistrzostwach świata w Leningradzie zajął 6 miejsce, a w 1987 r. wywalczył tytuł mistrza Europy. Od lat należy do światowej czołówki i jest uważany za jednego z faworytów regat lodowych w Burlington.

Władysław Stefanowicz i jego koleży są już w USA. Podróż za ocean nie obyla się jednak bez nieprzyjemnej przygody. Zaginął sprzęt Polaków. Zagraniczny przewoźnik obiecuje, że bojerowiec dotrą do naszych reprezentantów przed pierwszym wyścigiem. Obecnie Polacy trenują na połyżonym sprzęcie. Może i on okaże się szczęśliwym... (dk)

„Aktywni” mistrzowie

37 zawodniczek i zawodników wzięło udział w mistrzostwach woj. białostockiego w szachach aktywnych, które odbyły się w klubie „Ziemiowit”. Ta forma królewskiej gry polega na rozegraniu partii 30-minutowych. W Suwałkach jest 370 klubów, w Łomżyńskim — 290, a Białostockim — 592. Mistrz, zwyciężył na płucy, a gazeta trafiła za pośrednictwem pracowni „Ruch” do wszystkich, którzy po nią sięgnęli. Kilku zaprzyjantowanych ekspertów z „naprzeciwka”, którzy otulili się z życzeniami noworocznymi twierdzi, że rok 1989 będzie gorzsy od 1988, ale za to lepszy od roku 1986. Wniośki takie usunął po obejrzeniu telewizyjnej reklamówki z byłym ministrem Finansów, który teraz gra dwa razy pełnym imieniem i nazwiskiem. Przeważają wypowiedzi anonimowe, ale to było zanim premier dał zdecydowany odpór autorom anonimów, zakazującich rozpatrywania. Ankietą się udało — zadaliśmy — uśmiechnął się widać, aż do uszu, i wyznał: „Wśród pożytych w I półroczu 1988 dziesięć pięć żeńskiej jedna jest nasza. JOTEM

Ze szkolnych aren

Dobiegła końca wojewódzka liga szkół ponadpodstawowych w koszykówce. W finałach rywalizowało 6 najlepszych zespołów. Wśród dziewcząt zwyciężyło I LO Białystok (opiekun Tadeusz Han) przed III LO, VI LO, ZSRoL, LO Bielsk Podl. i LO Łapy. W klasyfikacji fair play triumfował ZSRoL (opiekun Zygmunt Dykowski). Najskuteczniejsi: Irali. Mariusz Juchnicki (SN WF) — 256 pkt., Dariusz Maliszewski (ZSZ Zenerg.) — 249 pkt. i Jacek Kamiński (ZSRoL) — 237 pkt. (dk)

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

W szpagacie...

geograficzna, a może nawet dalej. Ja spacdam się natomiast z Panią Anią, że my jesteśmy najlepszą siłą ulicy.

* Prześliśmy w minionym roku jedno skomplikowane zamknięcie, dwa pobytu w sanatorium, 36 dni opieki nad dzieckiem, jeden stan przedzawałowy. Na zwolnienie lekarskie z powodu choroby delegatki od 2 dni do 12 przebywała 27 dziennikarzy, ale współzinciem korespondentów delegatki od 2 dni do 12 przebywała 27 dziennikarzy.

* Przeprowadzono był remont dziennikarskiej kawiarni. O kawy było bardzo trudno, ale za to można było pograć w ping-ponga. Ostatnio powstało silne lobby antypropagandowe z udziałem tzu, czynnikowy. Chcą wyeliminować z dalszych rozprawy stół. Czyżby kształy miał niedopowiedzieć?

* Sam naczelny raz zaszedł do działu kultury, dzień uścisnął, potem wyszedł. Szukając się nowe użytkownicy, czy coś?

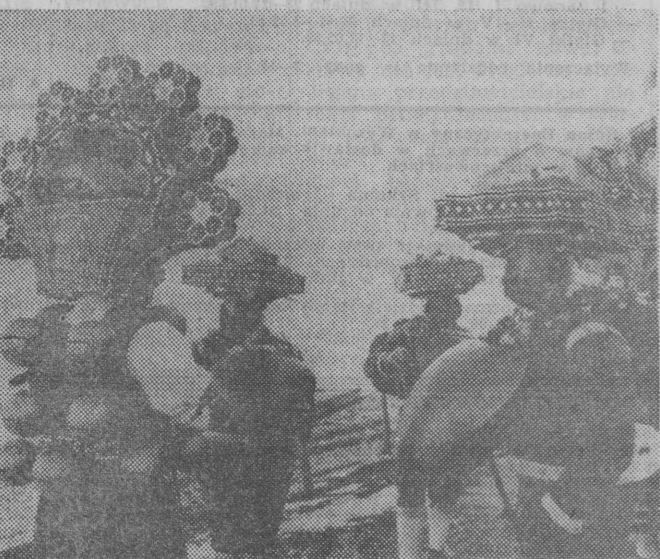
* Były jabłka i cebula w ramach akcji społecznej. Przed Nowym Rokiem przydzielono nawet po 1 rolce papieru toaletowego.

RELAKS



Mamy kolejny obok „Miss Polonia” konkurs piękności, w którym najurodziszsze Polki będą mogły ubiegać się o tytuł „Dziewczyny Roku”. Organizatorami tego konkursu są redakcja „Kurierza Polskiego” i Agencja Artystyczno-Koncertowa „Artton”. Jedynym kryterium jest nie stan cywilny, zawod czy miejsce zamieszkania a minimalny wiek 18 lat... no i oczywiście uroda, wdzięk i inteligencja. Kandydatki z całego kraju mogą zgłaszać się osobiście lub listownie do kolejnych 12 konkursów o tytuł „Dziewczyny Miesiąca”. Zmierzając styczniowej rywalizacji poznamy w niedzielę 22 bm, na koncercie zorganizowanym w warszawskiej „Stodole”.

NA ZDJĘCIU: kandydatki do tytułu „Dziewczyna Stycznia '89”.



W Appenzell w Szwajcarii miejscowi górale witają tradycyjnie nowy rok przed starymi chatami w zabawnych kapeluszach i maskach. No cóż, co kraj to obyczaj. CAF — Keystone

TATO! BIERZEE!

Młodzi w PZW?

Młodzież przyszłością narodu — to wyarty slogan. Niestety, nie zauważam, aby starszy doświadczeni działacze stawiali na młodzież. Klucznym przykładem może być ustawa z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rybactwie śródlądowym, która podniosła granicę wieku zezwalającej na otrzymanie samodzielnej karty wędkarskiej z 13 do 16 lat.

W zamian zaproponowano, aby młodzież do lat 16 wędowała pod opieką pełnoletniej osoby posiadającej kartę wędkarską w granicach rybia, wyłącznie w porze dziennej — bez prawa łowienia na żywą lub martwą rybkę, oraz bez prawa połowu żywcą na podrywki. Ryby złowione przez młodzież do lat 16 zaliczane są do limitu dziennego połowu opiekuna. Powyższe nie ma zastosowania do członków — uczestników PZW (tych, którzy mają wykupione młodzieżowe znaczki członkowskie) i grup zorganizowanych przez PZW, którym przysługują oddzielne limity ilościowy złowionych ryb.

Jak wynika z tych kilku punktów Regulaminu amatorskiego połowu ryb (opracowanego na podstawie cywilnej ustawy) młodzieńcy do lat 16 albo może znaleźć dobrego wujka (o którego bardzo trudno) gdyż nieznajomy wędkarz nie weźmie na siebie dodatkowego bałastu w postaci opieki nad „maluchem”, albo po prostu kłusuje.

Jest jeszcze jeden punkt regulaminu dotyczący mło-

dzieży, który mówi: „Grupy do lat 16 zorganizowane przez instytucje i ognia PZW mogą wędkować pod opieką organizatorów”. Bardzo dobrze, tylko, że nikt nie chce organizować takiej opieki. Czasami od wielkiego dzwonu odbęda się jakieś zawody dla niezrzeszonych i to organizowane przez kółka, gdyż Okręg PZW nie ma na to środków finansowych. Prace z młodzieżą prowadzi jedynie dwa kółka: Jagiellonia, gdzie działa szkoła wędkarska dla 22 osób oraz przy Cukrowni Łapy (szkoła dla 12 osób). Kilka kół, w tym Siemiatyca, Krynki, Czarna Białostocka zamierzają w przyszłości pracować z młodzieżą.

Jedyną koło młodzieżowe Akademickie „Słisk” mające kilka sekcji, działające bez jakiegokolwiek pomocy a wręcz niszczone przez działaczy Zarządu Okręgu, chciało się na ostatnim walnym zgromadzeniu rozwiązać. Tylko obecność prezesa Zarządu Okręgu i jego próba o próbę aktywności jeszcze chociaż rok, spowodowała, że wniosek ten został wycofany.

W tym tygodniu księżyc w fazie pełni na początku tygodnia nie wróży sukcesów, ale w związku z pogodą przypominającą późną jesień lub wczesną wiosnę rozpoczęło się żerowanie dorodnych płoci na Sokoldzie w Międzyrzczu.

Polamania kija OKON

lak ujęliśmy Eichmanna?

Czytelników może zdziwić samo postawienie pytania. Co ma wspólnego hitlerowski zbrodniarz wojenny, odpowiedzialny za śmierć kilku milionów Żydów w komorach gazowych Oświęcimia i innych niemieckich obozów zagłady, z filatelistami?

Okazuje się, że ma. Za człowieka, który położył największe zasługi w wytopieniu ukrywającego się po wojnie Eichmanna, najpierw w Niemczech, a następnie w Ameryce Południowej, uważa się Simona Wiesenthala, kierownika Ośrodka Dokumentacji w Wiedniu, który zajmował się ściganiem zbrodniarzy hitlerowskich.

A warto nadmienić, że Wiesenthal był zapalonym amatorem i zbieraczem znaczków pocztowych. To jego było takie prywatne hobby, pozwalające mu odetchnąć w wol-

nych chwilach od makabry, z którą musiał się na co dzień w swej pracy stykać. Miał też wśród wiedeńskich i w ogóle austriackich filatelistów wielu przyjaciół.

Sam Wiesenthal nie przypuszczał, że może to dopomóc mu w ujęciu zbrodniarza nr 1, Eichmanna. A jednak tak się stało! Jeszcze raz się okazało, że nawet niewinna filatelistyka może być pełną zaskakujących przygod.

Otóż w wiedeńskim klubie filatelistów Wiesenthal któregoś dnia poznał starego barona. „Pewnego dnia — pisze Wiesenthal — zaprosił mnie do domu, by pokazać mi swoje zbiory. Przy okazji rozmowa



Dwa znaczki hiszpańskie z serii „Barcelona '92”.

Przewodzący wykłady dla działkowców spotkałem się z zainteresowaniem słuchaczy niekonwencjonalnymi metodami uprawy i zabiegów agrotechnicznych na działce, a zwłaszcza najnowocześniejszymi sposobami otrzymywania z działki zdrowych i nie skażonych środków chemicznych plonów. Zainteresowanie to spowodowało, iż postanowiłem z czytelnikami podzielić się wiadomościami na temat biodynamicznej uprawy działki.

Uprawa biodynamiczna jest najbardziej rozwiniętą formą uprawy ekologicznej, według której roślina jest jednym z elementów — ale nie jedynym — z jakich składa się ekosystem ogrodu, a mianowicie gleby, powietrza i różnych organizmów żyjących w tym środowisku. Ekosystem działki nie jest więc luźnym związkim, a zespołem różnych składników, gdzie zachodzą różnorakie zjawiska i procesy. W rozumieniu ekologicznym działka musi charakteryzować się swoistą homeostazą, czyli równowagą biologiczną, w obrębie której zachodzą procesy. Są one samoisne, a człowiek może je tylko przyspieszać lub zwalniać ich tempo.

Uprawa biodynamiczna jest najbardziej rozwiniętą formą uprawy ekologicznej, według której roślina jest jednym z elementów — ale nie jedynym — z jakich składa się ekosystem ogrodu, a mianowicie gleby, powietrza i różnych organizmów żyjących w tym środowisku. Ekosystem działki nie jest więc luźnym związkim, a zespołem różnych składników, gdzie zachodzą różnorakie zjawiska i procesy. W rozumieniu ekologicznym działka musi charakteryzować się swoistą homeostazą, czyli równowagą biologiczną, w obrębie której zachodzą procesy. Są one samoisne, a człowiek może je tylko przyspieszać lub zwalniać ich tempo.

Gdy spełnione przełoży do garnka z 3 szklankami wrzątku, osolic do smaku i gotować około 15 minut. Dodać do tego łyżkę masła i wymieszać. Wylażyć na płaski półmisek równą warstwą grubości ok. 1 cm. Zinną krajać w kostkę, układać na talerzu i zalewać gorącym czystym zupą, najlepiej rosółem, grzybową, pomidorową, jeśli domownicy lubią — do ugotowanej kaszki można wysypać dużo posiekanego kopru.

KOTLETY Z KASZY JĘCZMIENNEJ Z GRZYBAMI

Produkt: ćwierć kilograma kaszy jęczmiennej, dwa i pół raza tyle wody, łyżka tłuszczu do kaszy, duża garść suszonych grzybów, 1 cebula, łyżka tłuszczu do podsmażenia cebuli, sól, pieprz, 2 jajka, 3-4 łyżki tartej bułki, tłuszcz do smażenia.

Ugotować kaszę na półsypko. Umyte grzyby namoczyć na godzinę w przegotowanej, letniej wodzie, a następnie gotować je w tej samej wodzie także przez godzinę, wybrać grzyby i z połową ugotowanej kaszy przepuścić przez maszynkę do mięsa, dodać resztkę kaszy. Cebulę drobno pokrajaną podsmażyć na tłuszczu, dodać do kaszy. Przejrzyć masę solą i pieprzem do smaku, dodać surowe jajka i dokładnie wymieszać. Wyłożyć masę na stolnicę wysypaną tartą bułką, uformować dość gruby walek, podzielić na 10 kotletów, obrotować w tartej bułce, usmażyć. Usmażone kotlety podaje się z sosem grzybowym zrobionym na wywarze, konieczne pamiętając o sursówce z porów, kiszonych ogórków z cebulą i oliwą, czy chociażby z kiszonej kapusty.

ZAPIEKANKA Z KASZY GRYZANEJ

Szklankę kaszy gryzanej ugotować na półsypko z 2 szklankami wody i łyżką tłuszczu. 1 cebulę pokrajać w kostkę, podsmażyć na tłuszczu. 20-25 dag twardego se-

ra rozetrzeć z dodatkiem 2 jaj na gładką masę, dodać cebulę, sól i pieprz do smaku. Produkt wysmarować tłuszczem i wysypać tartą bułką. Do masy serowej dodać kaszkę, wymieszać. Wylażyć masę do przodki. Piec ok. 25 minut. Przygotowywane danie z kaszy jest na ogół chłodniczne. To jedna z przyczyn zanikającej jej popularności w naszych domach. Jednakże w związku z dużą wartością odżywczą warto poświęcić chociaż raz w tygodniu godzinę na przyrządzenie tego smakołyku. Zaden makaron czy kuskus nie dostarczą takiej ilości jak gryczana, potrzebnych organizmowi elementów, a ponadto tania. Można więc na sobotni obiad zamiaszaniemiakłowy zapropo-

ra rozetrzeć z dodatkiem 2 jaj na gładką masę, dodać cebulę, sól i pieprz do smaku. Produkt wysmarować tłuszczem i wysypać tartą bułką. Do masy serowej dodać kaszkę, wymieszać. Wylażyć masę do przodki. Piec ok. 25 minut. Przygotowywane danie z kaszy jest na ogół chłodniczne. To jedna z przyczyn zanikającej jej popularności w naszych domach. Jednakże w związku z dużą wartością odżywczą warto poświęcić chociaż raz w tygodniu godzinę na przyrządzenie tego smakołyku. Zaden makaron czy kuskus nie dostarczą takiej ilości jak gryczana, potrzebnych organizmowi elementów, a ponadto tania. Można więc na sobotni obiad zamiaszaniemiakłowy zapropo-

LUDWIKA

wa zesła na czasy nazizmu. On sam był członkiem Abhwery (niemieckiego wywiadu), kierowanej przez admirała Canaris i z powodu swych katolicko - monarchistycznych poglądów okazywał sceptycyzm wobec nazistów. Gdy dowiedział się, czym zajmują się od lat, wstał i powiedział: „Mysle, że mam coś dla pana.” Podeszedł do sterty książek i listów i wyciągnął niebieską kopertę lotniczą. „To od kolegi z Buenos Aires i jest teraz instruktorem u prezydenta Perona. Stale z sobą korespondujemy i w jednym z listów zapomniałem go, czy spotkał wycieczki znajomych. Jego odpowiedź pana zainteresuje!”

I tu baron dał Wiesenthalowi do przeczytania jeden z listów. Jego przyjaciół z Buenos Aires pisał do niego: „Wiedziałem tę nędną świnię Eichmanna, który zajmował się Żydami, mieszkał ostatnio w pobliżu Buenos Aires i pracował w zakładzie wodociągowym”.

Wiesenthal poszedł tym tropem. Okazał się prawidłowym. Eichmanna porwał wywiad izraelski i stanął on przed sądem. Skazano go na karę śmierci.

Tak to po części filateliści wytopili największego zbrodniarza wojennego. Zdecydował przypadek? Z pewnością tak, ale z przypadków też składa się historia kryminalistyki.

FILATELISTA

Sitując pestycydy niszczymy nie tylko to, co jest szkodliwe dla naszych upraw, ale też skutecznie niszczymy florę jak i faunę potrzebną dla normalnego toku życia działki. Działka stopniowo staje się — mówiąc w przenośni — jałowa, a choroby i szkodniki stają się na wszystkie zabiegi odporne (przykład — dziś jest trudno zniszczyć stonkę ziemniaczaną). Natomiast uzyskanie w ten sposób plony nie zawierających potrzebnych i cennych składników pokarmowych.

Na czym więc polega uprawa biodynamiczna? Po pierwsze — przestajemy stosować na działce wszelkiego typu nawozy mineralne, a dostarczamy glebie maksymalną ilość materii organicznej w postaci kompostu. Jest on niezbędnym warunkiem równowagi biologicznej.

Po drugie — dbamy o zdrowotność upraw, dzięki nawozom organicznym, odpowiedniej równowadze biologicznej. Zdrowe rośliny są bardziej odporne na choroby i szkodniki.

Po trzecie — wprowadzamy na działkę różnorodność upraw, szczególnie ziół i roślin dziko rosnących, co pozwala na rozwój bogatego życia organicznego a więc i poprawę zdrowotności upraw.

ra rozetrzeć z dodatkiem 2 jaj na gładką masę, dodać cebulę, sól i pieprz do smaku. Produkt wysmarować tłuszczem i wysypać tartą bułką. Do masy serowej dodać kaszkę, wymieszać. Wylażyć masę do przodki. Piec ok. 25 minut. Przygotowywane danie z kaszy jest na ogół chłodniczne. To jedna z przyczyn zanikającej jej popularności w naszych domach. Jednakże w związku z dużą wartością odżywczą warto poświęcić chociaż raz w tygodniu godzinę na przyrządzenie tego smakołyku. Zaden makaron czy kuskus nie dostarczą takiej ilości jak gryczana, potrzebnych organizmowi elementów, a ponadto tania. Można więc na sobotni obiad zamiaszaniemiakłowy zapropo-

LUDWIKA

W TELEWIZJI



W sobotę, 21 stycznia w Telewizyjnym Teatrze Prozy znakomity utwór Kornela Makuszyńskiego „Duet”. Znakomitą kreację aktorską stworzył w nim TADEUSZ FIJEWSKI. Spektakl reżyserował Jerzy Antczak.

CAF — E. Wołoszczuk



W sobotę, 21 stycznia spotkamy się z uroczą polską odwołaczką w roli znakomitej aktorki i filmowicy, a także w telewizyjnym teatrze — ALEKSANDRA ŚLASKA. Będzie to godzinne spotkanie z artystką.

CAF — W. Rozmysłowicz



W piątek, 27 stycznia kolejne spotkanie w stałym cyklu „Szkoła mistrzów”. Tym razem wystąpi przed kamerami czołowy polski reżyser filmowy, a także teatralny — ANDRZEJ WAJDA.

CAF — Lehtikuu



W piątek, 27 stycznia dla miłośników kina przypomniemy popularnego ongiś filmu włoskiego Vittorio de Siki pt. „Matelstano po lotusku” z udziałem SOPHIE LOREN i Marcello Mastroianniego.

CAF — AP

Mniej więcej autentyczne

W Polsce — wycięli fachowcy — zużyjemy ponad 57 proc. energii za dużo. Najwięcej prądu pożera przemysł węglowy. Nie wiarygodnie, ale prawdziwie. Zużywa bowiem jedną trzecią ilości, która pochłania cały przemysł upielniony.

Adremski w „Nowej Wsi” pisze, że dzięki węglowi egzystuje hutnictwo. „Hutnictwo jak wiadomo produkuje stal. Wiadomo również że przedmioty ze stali potrzebne są do wydobycia węgla”. Aż 1,5 mln ton wyrobów walcowanych trafia pod ziemię i tam zostaje na zawsze. Złomu nie oplaca się wydobywać na powierzchnię.

„Może kopanie dla kopania jest czynnością wzbogacającą naszą socjalistyczną obrębność, pomażając dorobek Panurowy” — pyta autor publikacji.

Co gorsze — wszystko jest pomyślane według przysłowia: Kto pod kim dolki kopie, ten...

W kieleckiej firmie budowlanej — podaje „Słowo Ludu” — kierownik wypłaca wysoką premię ulubionej brzygadzie, która zobowiązuje się przetrwać z nim potem część pieniędzy w pokera.

Natomiast realizacja planu budownictwa odbywa się metodą „gry w durmala”.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia pokazały się w sklepach „ozdoby choinkowe”, komplet 3 szt., w cenie 380 zł. wytwarzane przez... Katowicką Spółdzielnię Rzemieśniczą „Obuwik”.

Widać, że nie spadli z choinki, by harować przy produkcji butów.

O zaopatrzeniu w ryby wypowiedział się „Gazeta Poznańska”.

„Jedzcie dursze, g... gorsze — mawiano przed wojną, kiedy to szalały kryzys i sanacja”. Pomijając drobniaczki, że kryzys trwał nadal, a „sanacja” znaczy tyle co „odnowa”, teraz w sklepie rybnym przy poznańskiej ulicy Wrocławskiej sprzedawany jest „Sledź w oleju wiejskim”.

Pewnikiem handlowcy poszli po olej do głowy, do soltysa.

„Gazeta Młodych” podjęła mało konstruktywne praktykę Uchwały Rady Ministrów, zamieszczonej w „Monitorze Polskim” nr 33 z 19 grudnia ubr., o utworzeniu stanowiska sekretarza stanu do spraw młodzieży w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Idąc za ciosem można przecież utworzyć w resorcie komunikacji urząd głównego przewodnika do spraw przewozów.

Kontynuując te myśli — należałoby w Urzędzie Wojewódzkim powołać stanowisko głównego specjalisty do załatwiania spraw interesów wędziarzy, w randze dyrektora wdziału.

„Dziennik Telewizyjny” co najmniej dwukrotnie informował z entuzjazmem o

kilku przedsiębiorstwach (PTHW, PKS), które odważnie realizują reformę. O toż, wprowadzono tam innowację, polegającą na tym, że kierowcy biorą samochody w ajencie. W rezultacie, ich miesięczne zarobki skoczyły do 400 tys. zł.

Na tym przykładzie dowodzi się wyższość systemu ajencyjnego, jakkolwiek wszystkie sektory gospodarki są równe.

Na łamach „Kultury” toczy się kompetentny spór pomiędzy pisarzem Wojciechem Bieńkiem a krytykiem literackim — Janem Marzem. Oto argumenty tego pierwszego:

„Rzeczywiście, szklany nocnik, Panie Marx, ma Pan zamiast głowy. Marksem krytyk raczej już Pan nie zostanie, ale ja Stalimem jest Pan z całą pewnością”. Czas zacząć destalinizację! Szklany nocnik pozostawilibym jednak w spokoju.

Rzeczki, pierwszy w województwie suwalskim — jak informuje tygodnik „Krajobrazy” — będą miały telewizję kablową.

O ile nam wiadomo, w miejscowym uniwersytecie zaplanowano pierwszy, eksperymentalny pokaz.

Z teckiz podsoltysa

Eustachy Gesiewski, podsoltys z Baranek, podzielił się z nami świeżymi wieściami o swoim przyjacielu Błażeju Arbuskim. Znany producent rolny ze Zwierok postanowił pojechać do ośrodka zdrowia po poradę lekarską.

„Panie doktorze, żona mnie zdradza. — To bardzo przykre, ale z taką sprawą idzie się do adwokata, a nie do lekarza. — Kiedy mnie to strasznie boli...”

Myśli nieprecyzyjne

„Zwróćmy uwagę, jak bardzo marksizm praktykowany było nie było filozofia materialistyczna, upodobił się do religii. Miał swoje bóstwa, swoich kapłanów, przekazyjących słowa boże, strzegących prawdy i miał też rozbudowany obrządek. Celebrycja tak się rozplenila, że niektóre żyzdy partii komunistycznych zaczęły przypominać msze bizantyjskie”. (Leszek Spaliński, w „Nowej Wsi”).

„Okras Gierka był okresem wielkiej demokracji, polegającej właśnie na tym, że masę uważano, iż należy im się ten gierkowski dobrobytek, iż mógłby być znacznie większy, tylko promieniemi oni nie kradli, ich główna wina polegała na tym, że dali społeczeństwu na kredyt i za kredyt to, czego społeczeństwo nie wypracowało”. (Andrzej Kurz, w „ITD”).

„...A szczytu naszych cen nie ma odwać zdobyć nawet Kukuczka”. (Michał Przybyłowski, w „Rzeczywistości”).

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) Krystyna Loska, 6) pogodna, 11) na śrubie, 13) odprawna, rekuza, 15) sklep z medykamentami, 16) miasto na Ukrainie, 17) zamek do drzwi o płaskim kluczu, 18) filozof z Miletu, 19) rebasec, 21) imię autora „Trzynastu fajek”, 23) wyспа norweska, 24) przyczepa do motocykla, 26) metalowa uchwyty na branie, 27) dzwiazek itp., 28) aktująca pora, 30) krater wulkaniczny, 31) słowo wywodzące się z języka starożytnego (anagram słowa „rama”), 32) zawód łowy z popularnego serialu brazylijskiego, 34) wyięczenie czynności nerwów przez niezczulenie, 38) ciężka na ugorze, 40) części atlasu, 41) skrawek, 44) dopływ Narwi, 46) palindromowy faraon, 48) do całowania, 50) nie zawodowiec, 52) gulgozce, 54) kwiat albo cukierek, 55) pierwsza śpiewaczka opery lub operetki, 56) naramiennik, 58) nakrapiany koł, 59) polskie miasto „podziemne”, 60) np. kot, 61) ptak leśny zawierający w nazwie dawne zwierzę i innego ptaka. PIONOWO: 2) przy domu, 3) konik cyrkowy, 4) udu się albo nie udu, 5) antonim syntezy, 6) artystyczna golizna, 7) środek uspokajający i nasenny, 8) do trzymania na pulsie, 9) palma brazylijska z „wcięciem w pasie”, 10) z Praż, ale nie Czechosłowacja, 12) wezwanie, 13) solenizantka z 11 lipca, 14) zabytkowe miasto w woj. poznańskim, 20) pierwszy pechowy lotniarz, 22) wódz drużyny Wikinów, 25) np. tował, 27) podpora fasoli, 29) autor „Czarodziejskiej góry”, 31) starożytny liczydło, 32) pracuje wśród drzew, 33) materiał opalowy, 35) przy-

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
				11	12				
				15					
13	14								
16			17				18		
19			20		21		22		
23			24		25		26		27
28		29		30		31			
32			33		34		35		
41		42		43		44		45	
47			48		49		50		51
52		53		54		55			
59			56		57		58		
			60				61		

CZY REWALORYZUJECIE SREBRNIKI?



OLENDER